

I piętro

Władza ludu i twórcza, pokojowa praca — przynoszą wspaniałe owoce

Nieustanny rozkwit Ziemi Odzyskanych historycznym dziełem narodu polskiego

Przemówienie wicepremiera Jędrzychowskiego wygłoszone na Kongresie we Wrocławiu

WARSZAWA PAP. Jak już podawaliśmy, na Kongresie Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu, wicepremier Stefan Jędrzychowski wygłosił przemówienie, którego pierwszą część zamieszczamy poniżej w obszernym streszczeniu.

Przeszło siedem lat minęło od chwili, gdy w rezultacie rozgromienia hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy przez Związek Radziecki, w rezultacie okupionych wielkimi ofiarami zwycięskiej walki bohaterów Armii Radzieckiej, u której boku walczyli nad Odrą, nad Nysą i w Berlinie I i II Armia Polska, Ziemia Odzyskana wróciła do Polski. Składamy głęboki hołd pamięci bohaterów, poległych w walkach o rozgromienie hitlerowskiego faszystu, o wyzwolenie ziem polskich, o wyzwolenie i zjednoczenie z Polską Ziemi Odzyskanych, żołnierzy bohaterów Armii Radzieckiej, żołnierzy Wojska Polskiego.

Nie zapomnimy nigdy tych historycznych dni I połowy 1945 r., kiedy w myśli genialnego planu stalinowskiego i pod kierownictwem Generalissimusa Stalina wojska radzieckie, dowodzone przez słynnych marszałków Koniewa, Żukowa, Rokossowskiego, nieodżałowanej pamięci marszałka Czerniachowskiego — w drugocowej ofensywie na całym froncie od Morza Bałtyckiego aż do Karpat złamały opór hord hitlerowskich we Wschodnich Prusach i nad Wisłą — wyzwoliły Warszawę i centralne ziemie polskie, a następnie mocnymi uderzeniami wdarły się na Śląsk, Pomorze zachodnie i oswobodziły kraj aż po Odrę. Nie zapomnimy nigdy

Z ruin i zgliszcz — do nowego życia

Kiedy Polska Ludowa obejmowała te ziemie z powrotem po kilkusetletnim panowaniu niemieckich margrabiów i krzyżaków, pruskich junkrów i baronów przemysłowych, ziemie te były wyludnione i straszliwie zniszczone przez cofające się armie hitlerowskie. Polskie masy pracujące — polski robotnik, polski chłop, rzemieślnik i inteligent pracujący własnym wysiłkiem dźwignęli Ziemię Odzyskaną ze zniszczeń wojennych i kompletnej ruiny gospodarczej.

Na istniejących przed wojną na tych ziemiach 9255 zakładów przemysłowych i rzemieślniczych 6727 było zniszczonych. W miastach Ziemi Odzyskanych zrujnowanych było ok. 150 tys. budynków o łącznej kubaturze 305 mil. metrów sześciennych. Wskutek tych zniszczeń ilość izb mieszkalnych zmniejszyła

483.300 rodzin chłopskich otrzymało własne gospodarstwa

Na Ziemiach Odzyskanych 483.300 rodzin chłopskich otrzymało od państwa ludowego własne gospodarstwa o łącznej powierzchni przeszło 4 milionów ha. Na terenie Ziemi Odzyskanych istnieje i rozwija się 4357 Państwowych Gospodarstw Rolnych o ogólnym obszarze gruntów 1.973.064 ha. Ziemia Odzyskana przodując dziś całemu krajowi w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Ok. 2000 spółdzielni produkcyjnych, zrzeszających blisko 50.000 gospodarstw chłopskich, rozwija swą gospodarkę na obszarze blisko 600.000 ha. Państwo ludowe dla obsługi tych spółdzielni zorganizowało 138 Państwowych Ośrodków Maszynowych, rozporządzających, w

Wspaniały rozwój rolnictwa i przemysłu

W rezultacie rozwoju rolnictwa zwiększyła się rola Ziemi Odzyskanych w zaopatrzeniu kraju w zboże towarowe. W roku gospodarczym 1951—52 Ziemia Odzyskana dostarczyła w stosunku do całego kraju 37,3 proc. zboża towarowego i 34,3 proc. ziemniaków towarowych.

Szybko rozwija się hodowla. Obecnie udział Ziemi Odzyskanych w ogólnopolskiej produkcji mięsa towarowego wynosi 28,5 proc., w produkcji mleka towarowego 32,6 proc. Wsławnym wysiłkiem polskich robotników, techników i inżynierów odbudowaliśmy z ruin zakłady przemysłowe, uruchomiliśmy je i znacznie zwiększyliśmy produkcję. Dziś

Fabryki, huty, elektrownie w służbie socjalizmu i pokoju

Odbudowaliśmy setki zakładów przemysłowych. Pałac wwrócił na jedno s naj-

ślawnej ofensywy na Berlin, w której wojska radzieckie przełamały ostatnią linię obronną hitlerowskich Niemiec na Odrze i Nysie, odczyszczyły hitlerowskich Niemiec i dobyły wroga w jego legowisko.

Jesteśmy dumni z tego, że jednym z głównych bohaterów tych historycznych bojów był nasz rodak, Marszałek Konstanty Rokossowski, który stoi dziś na czele Ludowego Wojska Polskiego, broniącego niepodległości i całości naszej ojczyzny.

Jesteśmy dumni z tego, że u boku żołnierzy radzieckich nie zabrakło żołnierza polskiego, który pod wodzą gen. Świerczewskiego i gen. Popławskiego walczył dzielnie o wyzwolenie Europy i Polski spod tyranii hitlerowskiej, o wyzwolenie starych ziem piastowskich z wielowiekowego ucisku, o granicę na Odrze i Nysie.

Jesteśmy wdzięczni żołnierzom radzieckim i polskim, że mogliśmy spokojnie odbudować te ziemie, że możemy bezpiecznie pracować dla ich rozwoju i rozkwitu, bo na straż naszej pokojowej pracy, na straż pokoju i naszych granic stoi silne, zahartowane w bojach Wojsko Polskie pod dowództwem Marszałka Rokossowskiego, potężne braterstwem broni i sojuszem z najlepszą na świecie Armią Radziecką.

się o 2.666 tys. Około 30 proc. zagłód wiejskich było zniszczonych. Dziś Ziemia Odzyskana żyje pełnią życia gospodarczego i kulturalnego, zespolone z pozostałymi częściami Polski w jeden organizm polityczny i gospodarczy, w zjednoczoną na zawsze Polską Rzeczpospolitą Ludową. W ciągu tych 7 lat dokonaliśmy wielkiego historycznego dzieła zaludnienia, zagospodarowania i zespolenia z resztą kraju Ziemi Odzyskanych.

Gdy Polska wróciła nad Odrę i Nysę, na terenach Ziemi Odzyskanych znajdowało się około 1 miliona polskiej ludności, która oparła się naciskowi germanizacji. W ciągu kilku następnych lat Polska Ludowa przeprowadziła nieznana w historii w takiej skali i w tak krótkim czasie akcję osiedleńczą. Dziś mieszka i pracuje na Ziemiach Odzyskanych 7 milionów Polaków.

przeliczeniu na ciągniki o mocy 15 KM, 5424 ciągnikami. Łączna liczba ciągników w POM i Państwowych Gospodarstwach Rolnych na Ziemiach Odzyskanych wynosi w przeliczeniu na ciągniki o mocy 15 KM — ok. 22½ tysiąca.

Mamy za sobą poważne osiągnięcia w dziedzinie powiększenia powierzchni uprawnej, likwidacji odłogów i ugorów, podniesienia plonów i rozwoju hodowli.

Przeprowadziliśmy melioracje na obszarze ok. 500 tys. ha gruntów ornych. Odwodniliśmy Żuławy. Elektryfikowaliśmy ok. 300 tys. zagrod. Zbudowaliśmy od nowa służbę weterynaryjną.

przemysł Ziemi Odzyskanych żyje pełnią życia i odgrywa wielką rolę w gospodarce Polski Ludowej. O rozwoju przemysłu Ziemi Odzyskanych świadczy wzrost zatrudnienia w przemyśle na tych terenach. We wrześniu 1945 r. na Ziemiach Odzyskanych pracowało w przemyśle tylko 8000 robotników — Polaków. Obecnie w przemyśle Ziemi Odzyskanych pracuje 560 tys. robotników i pracowników umysłowych.

Aby sobie uświadomić co znaczy ta liczba, trzeba przypomnieć, że np. w roku 1932 w całej Polsce np. ówczesnej zatrudnionych było w wielkim i średnim przemyśle 545 tys. robotników.

większych fabryk wagonów w Europie. Odbudowaliśmy i uruchomiliśmy kopalnię Śląska Górnego i

Zagłębia Wałbrzyskiego, odbudowaliśmy i rozbudowaliśmy huty Śląska Górnego i Opolskiego.

Odbudowaliśmy i rozbudowujemy nadal wielkie zakłady chemiczne w Brzegu, przemysł okretowy Gdańska i Szczecina, przemysł maszynowy Wrocławia i Elbląga, przemysł włókienniczy Zielonej Góry i Dzierżoniowa, przemysł elektrotechniczny Wrocławia. W r. ub. uruchomiliśmy wielką cementownię „Odra” w Opolu. Zakłady Włókien Sztucznych w Gorzowie, nowoczesną Fabrykę Kwasu Siarkowego w Włocławku. Tylko w tym roku spośród wielkich obiektów uruchomiliśmy Fabrykę Włókien Sztucznych w Jeleniej Górze, II etap największej w Polsce elektrowni wodnej w Dychowie, pierwsze obiekty Zakładów Koksochemicznych w Białymostku, w okresie uruchomienia znajduje się wielka walcownia — zgniatacz w hucie „Bobrek”.

Już w 1947 udział przemysłu Ziemi Odzyskanych w ogólnej wartości produkcji przemysłowej wynosił ponad 24 proc. Od r. 1947 do r. 1952 wartość produkcji przemysłowej na Ziemiach Odzyskanych wzrosła przeszło trzy razy.

Nie poprzestaliśmy na zwykłej odbudowie przemysłu Ziemi Odzyskanych, na zwykłym odtworzeniu tego, co tu było za czasów rządów junkrów pruskich i baronów przemysłowych. Nasz przemysł na Ziemiach Odzyskanych rozwija się jako wielki przemysł socjalistyczny, rozwija się na podstawie najbar dziej nowoczesnej techniki, rozwija się w sposób planowy i harmonijny, zgodny z potrzebami całego społeczeństwa. Rozbudowujemy i przebudowujemy przemysł Ziemi Odzyskanych, dostosowując go do po-

Ogromny wkład w odbudowę zniszczonej sieci komunikacyjnej

Aby przyspieszyć rozwój gospodarczy Ziemi Odzyskanych, dokonaliśmy ogromnego wkładu w odbudowę zniszczonej sieci kolejowej. Odbudowaliśmy 2.897 km torów głównych, co stanowi 76 proc. ogólnej ilości torów głównych odbudowanych w całym kraju, zbudowaliśmy 130 km nowych torów głównych, odbudowaliśmy 22.000 m. b. mostów kolejowych.

Zbudowaliśmy nową linię kolejową Pyskowie — Lubliniec długości 49 km. Przewoży kolejowe pasażerskie na Ziemiach Odzyskanych wzrosło od roku 1946 do 1951 o 345,4 proc., gdy w całym kraju wzrosło o 170 proc. W tym samym czasie przewozy towarowe wzrosły o 354 proc., gdy w całym kraju

Staliśmy się państwem morskim

Zjednoczenie Ziemi Odzyskanych z Polską, uzyskanie szerokiego 500-kilometrowego wybrzeża morskiego, powrót do Polski Gdańska i Szczecina, oraz kilkunastu małych portów — otworzyło szerokie perspektywy przed Polską gospodarką morską.

PO RAZ PIERWSZY W DZIEJACH, POLSKA STAŁA SIĘ NAPRAWDĘ PAŃSTWEM MORSKIM. W ciągu minionych lat włożyliśmy ogromny wkład w odbudowę całkowicie zniszczonych portów, w odbudowę i rozbudowę stoczni morskich, w rozwój żeglugi i rybołówstwa.

Port szczeciński nie tylko odbudowaliśmy ze zniszczeń wojennych, ale zaistniał w nim najbar dziej nowoczesny taśmowiec dla przeładunku węgla. Zbudowaliśmy

Niebywały rozkwit kultury i oświaty

W ciągu 7 lat powojennych Ziemia Odzyskana nie tylko rozwijała się pod względem gospodarczym, ale także pod względem kulturalnym. W r. 1951 działało już na terenach Ziemi Odzyskanych 18 teatrów zawodowych o 6,5 tys. miejsc. Przed wojną w 1935 r. było na tych terenach 460 kin. W r. 1951 działało już 580 kin stałych w mieście i na wsi o łącznej ilości ponad 145 tys. miejsc. Czynnych jest 35 muzeów, które w r. 1951 odwiedziło przeszło 6,5 miliona osób. Istnieje 1435 bibliotek publicznych (wojewódzkich, powiatowych, miejskich i gminnych) z blisko 5 tys. punktów o 4.260 tys. tomów, tysiące bibliotek szkolnych, bibliotek związków zawodowych, ZSCh, bibliotek fachowych.

rzeb planowej gospodarki socjalistycznej, rekonstruując go zgodnie z wymaganiami rozwijającej się na szczele gospodarki narodowej.

Za czasów panowania junkrów pruskich i niemieckich baronów przemysłowych i szlacheckich w okresie hitlerowskim, przemysł Ziemi Odzyskanych, coraz bardziej nabierał charakteru kuźni wojennej. arsenalu agresji przeciw Polsce i Związkowi Radzieckiemu. W naszych rękach socjalistyczny przemysł Ziemi Odzyskanych pracuje dla pokoju, dla pokojowego rozwoju całej naszej gospodarki, dla zaspokojenia potrzeb szerokiej masy pracujących. Jest to przemysł socjalistyczny, a klasa robotnicza, państwo ludowe jest gospodarzem zakładów przemysłowych, dlatego też troska o człowieka, o ułżenie mu pracy, o polepszenie jego warunków bytowych, stała się zasadniczym wskazaniem przy opracowywaniu projektów rozbudowy i przebudowy zakładów Ziemi Odzyskanych.

Odbudowany przez nas przemysł Ziemi Odzyskanych pracuje nie tylko dla dobra naszego narodu, bierze on udział, jak np. przemysł węgłowy, przemysł chemiczny, przemysł taborn kolejowego i okretowy, przemysł włókienniczy i ceramiki szlachetnej, w wymianie międzynarodowej, a przez to przyczynia się do zacieśnienia naszych związków gospodarczych ze Związkiem Radzieckim, z Niemiecką Republiką Demokratyczną, z europejskimi krajami demokracji ludowej, Chinami Ludowymi, a także do rozszerzenia wymiany handlowej ze wszystkimi krajami, niezależnie od ustroju, pragnącymi rozszerzenia i ożywienia pokojowych stosunków handlowych.

wzrosły o 147 proc. W latach 1946—1951 odbudowano lub gruntownie przebudowano na Ziemiach Odzyskanych 5254,5 km dróg o twardej nawierzchni, zbudowano 215 km nowych dróg o twardej nawierzchni. Uruchomiono na nowo komunikację autobusową i publiczną transportu samochodowego. Państwowa Komunikacja Samochodowa obsługuje dziś 250 linii, wykonując miesięcznie prawie 1,5 miliona wozokilometrów i przewożąc ponad 2,5 miliona pasażerów. Uruchomiono stacje obsługi i warsztaty naprawcze samochodów. Żegluga śródlądowa na Odrze zwiększyła się w latach 1946 — 1951 dziesięciokrotnie ilość przewiezionych pasażerów i sześciokrotnie ilość przewożonych ładunków.

w Swinoujściu całkowicie nową bazę rybołówstwa dalekomorskiego. Stan naszej morskiej floty handlowej jest dziś blisko trzykrotnie większy niż przed wojną, a statki nasze po raz pierwszy w historii wyszły na dalekie morza i oceany. Dzięki zagospodarowaniu i wykorzystaniu całego szerokiego wybrzeża i portów mogliśmy już w r. 1951 zwiększyć połowy morskie ryby sześciokrotnie w porównaniu z poziomem przedwojennym — z roku 1938. Nasza gospodarka morską coraz lepiej służy krajowi. Służy także rozwojowi współpracy międzynarodowej, służy przez ułatwienie tranzytu i przez usługi naszej floty gospodarcze zaprzyjaźnionych krajów demokracji ludowej, ułatwia im rozwijanie handlu morskiego.

Liczba przedszkoli w ciągu 5 lat (1946 — 1951) wzrosła z 569 na 2368, a więc przeszło 4 razy. Liczba szkół ogólnokształcących stopnia podstawowego wzrosła z 2845 w roku szkolnym 1945/46 do 6102 w roku szkolnym 1951/52, a liczba uczniów w tym samym czasie zwiększyła się z 309.101 na 560.236. Liczba uczniów w klasach licealnych wzrosła z 19.691 w 1945/46 na przeszło 32 tys. w r. 1951/52. W szkołach zawodowych na Ziemiach Odzyskanych uczyło się w roku szkolnym 1945/46 — 10.213 uczniów, w roku szkolnym 1951/52 blisko 15 razy więcej — bo 146.828 uczniów.

Szczególnie imponujący jest rozwój szkolnictwa wyższego na Ziemiach Odzyskanych. Przed wojną

na tym terenie istniały jedynie politechniki we Wrocławiu i w Gdańsku, uniwersytet we Wrocławiu, Akademia Medyczna w Gdańsku oraz 6 wyższych szkół pedagogicznych. Szczecin przed wojną nie miał żadnej wyższej uczelni. Po wojnie nie tylko odbudowaliśmy i rozbudowaliśmy politechniki w Gdańsku i Wrocławiu, Uniwersytet Wrocławski i Akademię Medyczną w Gdańsku. Ponadto zorganizowaliśmy nową politechnikę w Gliwicach, nowe akademie medyczne w Szczecinie i Zabrzu (ponadto z Uniwersytetu Wrocławskiego została wyodrębniona Akademia Medyczna i Wyższa Szkoła Rolnicza), Wy-

Coraz lepsza ochrona zdrowia — imponujące cyfry przyrostu ludności

Poważny wysiłek został włożony w rozbudowę placówek ochrony zdrowia. Mamy już na Ziemiach Odzyskanych blisko 37.000 łóżek szpitalnych, ponad 5.800 łóżek w sanatoriach, przeciwgruźliczych, przeszło 6.000 miejsc w sanatoriach uzdrowiskowych, 330 ośrodków zdrowia, 694 ambulatoria przy zakładach pracy, 109 przychodni specjalistycznych.

Służba zdrowia na Ziemiach Odzyskanych liczy już 2756 lekarzy medycyny, 655 lekarzy dentystry, 605 farmaceutów, 9729 pielęgniarek i 1921 położnych.

Ludność Ziemi Odzyskanych szybko wzrasta i już w niedługim czasie przekroczy i pozostawi za sobą cyfry przedwojenne. Gwarancją tego jest przede wszystkim wspaniałe, szybkie tempo przyrostu na-

szego Szkołę Rolniczą w Olsztynie. Wyższe szkoły ekonomiczne we Wrocławiu i Sopocie, Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, szkoły inżynierskie we Wrocławiu, Gdańsku, Szczecinie, wyższe szkoły muzyczne we Wrocławiu i Sopocie, wyższe szkoły sztuk plastycznych we Wrocławiu i Sopocie. Ponadto istnieją wyższe szkoły pedagogiczne we Wrocławiu i Gdańsku.

Przed wojną ogólna ilość studentów w roku szkolnym 1939/40 wynosiła 3902. Ilość studentów szkół wyższych na Ziemiach Odzyskanych w ubiegłym roku szkolnym wynosiła 36.746.

Powrót Polski na Ziemię Odzyskaną doniosłym aktem historycznym

Jeżeli w ciągu kilku lat mogliśmy dokonać tak wielkiego dzieła za ludnością i zagospodarowaniem Ziemi Odzyskanych, historycznego dzieła, z którego naród nasz może być dumny, to dlatego, że powrót Ziemi Odzyskanych do Polski był urzeczywistnieniem historycznych dążeń i pragnień narodu polskiego, dlatego, że Polska wróciła na te ziemie nie jako państwo wyzyskiwaczy, nie jako stare państwo szlacheckie lub kapitalistyczne — obszarne, lecz jako Polska Ludowa, jako państwo, w którym władza należy do ludu pracującego miast i wsi, dlatego, że Polska wróciła tu nie jako siła reakcyjna lecz jako siła postępową, mającą za sobą poparcie całego obozu pokoi i postępu, dlatego, że Polska wróciła na te ziemie w wyniku rozgromienia hitlerizmu przez zwyciężski Związek Radziecki, w wyniku zwycięstwa nurtu postępowego w dziejach naszego narodu.

Zjednoczenie Polski — powrót do Polski naszych starych ziem zachodnich i północnych jest nierozdzielnie związane z zwycięstwem postępowego, plebejskiego nurtu w dziejach naszego narodu.

Zwycięstwo nurtu postępowego w dziejach Polski jest nierozdzielnie związane ze zwycięstwem w skali międzynarodowej obozu postępu, zapoczątkowanym przez Wielką Rewolucję Październikową, stanowiącą punkt zwrotny w dziejach ludzkości.

Zwycięstwo nurtu postępowego

Olsniewające perspektywy dalszego wszechstronnego rozwoju

Na pierwszy plan wysuwa się zadanie intensyfikacji gospodarki rolnej na Ziemiach Odzyskanych, pełnego wykorzystania istniejących rezerw, znacznego podniesienia plonów otrzymywanych z każdego hektara ziemi, a przede wszystkim wydatnego rozwoju hodowli w oparciu o bogatą bazę paszową Ziemi Odzyskanych.

W ramach zapoczątkowanej w br. nowych podstawach, akcji osadnictwa rolniczego osiedlono już 5178 rodzin w gospodarstwach indywidualnych, w PGR i spółdzielniach produkcyjnych. Jest to oczywiście dopiero początek tej akcji. Winna ona być i będzie kontynuowana i rozszerzana w następnych latach.

Obok osadnictwa indywidualnego należy propagować osadnictwo w spółdzielniach i osadnictwo robotni-

turalnego. Przyrost naturalny na Ziemiach Odzyskanych jest wyższy niż przeciętny w całym kraju, a o wiele wyższy niż przed wojną na tych terenach. Gdy przed wojną w r. 1939 przyrost naturalny na tych terenach wynosił około 10 na tysiąc mieszkańców, a w okresie kryzysu w roku 1933 nie przekraczał nawet 6 na tysiąc mieszkańców, po wojnie przyrost naturalny na Ziemiach Odzyskanych wyniósł w roku 1947 20,6, a w 1948 — 25,5, w 1949 — 24,6, w 1950 — 27,6, w 1951 — 27,5 na tysiąc mieszkańców.

Te cyfry przyrostu naturalnego, należące do najwyższych na świecie, świadczą o stałym polepszeniu się warunków gospodarczych i zdrowotności na Ziemiach Odzyskanych, w rezultacie planowej polityki państwa ludowego.

w dziejach Polski i nowe ukształtowanie jej granic jest nierozdzielnie związane z historycznym zwrotem, jaki dokonał się w stosunkach pomiędzy narodem polskim, a narodem rosyjskim, ukraińskim i białoruskim.

Zjednoczenie ziem polskich w sprawiedliwych granicach, opartych na tradycjach Polski piastowskiej łączy się z oparciem na podstawach trwałej przyjaźni i stosunków Polski ze wszystkimi sąsiadami, a więc również i z narodem niemieckim w myśl najlepiej pojętych zasad przyjaznego współżycia między narodami.

Jeżeli mogliśmy tak szybko zaludnić, odbudować i zagospodarować Ziemię Odzyskaną, to dlatego, że nie byliśmy osamotnieni, że korzystaliśmy z braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, że nawiązaliśmy ścisłą wzajemną współpracę z krajami demokracji ludowej.

Dalsze porywające perspektywy rozwoju Polski są nierozdzielnie związane z dalszym zwycięskim rozwojem obozu pokoju i socjalizmu.

Na tym polega nie tylko narodowe, ale i międzynarodowe znaczenie powrotu Ziemi Odzyskanych do Polski i ich dalszego rozwoju.

Mając tę świadomość, tym pewniej będziemy szli naprzód, tym pewniej, z tym większym rozmachem będziemy rozwijali siły wytwórcze i kulturę Ziemi Odzyskanych.

W Państwowych Gospodarstwach Rolnych, przygotowując corocznie odpowiedni zasób mieszkaniowy dla nowych członków spółdzielni produkcyjnych i robotników rolnych.

Prezydium rad narodowych w centralnych i wschodnich województwach zwłaszcza w powiatach przedludnych rolniczo winno szeroko uświadomić ludność o korzyściach, jakie daje przesiedlenie na Ziemię Odzyskaną i o pomocy, jakiej państwo ludowe udziela osadnikom.

Obok osadnictwa ważne jest przyśpieszenie i pogłębienie mechanizacji rolnictwa na Ziemiach Odzyskanych.

Dokończenie obszernego streszczenia przemówienia wicepremiera Jędrzychowskiego zamieścimy w numerze jutrzejszym

Pracapolityczna zadecyduje o sprawnym wykonaniu przewozów jesiennych

Okres przewozów jesiennych stawa — jak co roku — przed kolejarzami naszego okręgu wzmożone zadania. Toteż trzeba zastanowić się, czy i jak kolej jest technicznie i politycznie przygotowana do tego zadania.

Nie ulega wątpliwości, że stopień zmobilizowania pracowników, zdyscyplinowanie kolejarzy, to poważny czynnik, wpływający na sprawne wykonanie przewozów. Toteż pierwszym zadaniem organizacji partyjnych na kolei jest wzbogacenie form pracy politycznej, wykorzystanie do tego celu wszystkich możliwości kontaktów z kolejarzami, m. in. również w miejscach noclegowania, które do tej pory nie są objęte pracą agitacyjną.

Ostatnio organizacja partyjna węża tczewskiego zaczęła posługiwać się ulotką „błyskawica”, a w węzie gdyni organizuje się tzw. „srody literackie”. Srodki te zmierzają do upowszechnienia najlepszych metod pracy w transporcie kolejowym i mobilizują do stosowania tych metod, dlatego też mają ogromne znaczenie, szczególnie w obecnym okresie.

Jak nie należy upowszechniać nowych metod

Do walki o wprowadzenie i upowszechnienie nowych form pracy nie można jednak podchodzić tak, jak usiłowali to zrobić, wprowadzając list gwarancyjny, towarzysze z gdynińskiego węzła kolejowego. Na węzie tym bowiem skierowano do obsługi pociągu, prowadzonego za listem gwarancyjnym, najlepszych fachowców, najlepszych ludzi, świątynię z innych placówek. Takie, cieplarniane warunki nie są potrzebne do wprowadzenia listu gwarancyjnego. Wypaczają one istotę tej metody pracy, która należy stosować w normalnych warunkach. Nie wymaga ona przecież niczego więcej, jak tylko sumienności i dokładności w pracy każdego kolejarza. Tego nie da się oczywiście osiągnąć bez roboty politycznej, uświadamiającej, tak jak chcieli towarzysze z Gdyni.

Podobnie też nie da się bez pracy politycznej wprowadzić takich metod, jak wysyłanie pociągów zmarszutowanych, operatywne prowadzenie pociągów przez dyspozytorów oddziałowych i odcinkowych itp. Nie wystarczy także omawianie tych spraw na zebraniach partyjnych czy związkowych, trzeba prowadzić codzienną agitację, codziennie zdobywać doświadczenia w tej robocie i uczyć się na nich.

Do walki z awaryjnością

Szczególnie ostrą walkę musimy wyprowadzić wszelkiego typu awarii, których źródłem są przecież w przeważającej ilości wypadki: niedbalstwo i nieprzestrzeganie podstawowych przepisów ruchu. Jednak nie wszystkie kolejowe organizacje partyjne analizują przyczyny powstawania awarii i wyciągają stąd odpowiednie wnioski.

Przykładem może posłużyć stacja Zajazkowo Tczewskie, gdzie sekretarz organizacji oddziałowej pow. Wąlkowski stwierdził kategorię, że na kolei nie da się uniknąć awarii. Nie dziwnego, że na stacji, gdzie nawet sekretarz organizacji partyjnej hołduje tak oportunistycznym teoriom — awarie powtarzają się. I tak 13 czerwca br. dyżurny Giermak zwołał w czasie godzin służbowych ustawiczą Wietrzykowskiego i manewrowego Czaję, wysyłając ich po odbiór mundurów, przeloki zaś prowadził sam. W rezultacie został wykolejony brankard. Nad wypadkiem tym przeszła do porządku organizacji oddziałowa, nie zainteresował się też tą sprawą Komitet Zakładowy.

Przykład ten świadczy, że towarzysze ze stacji Zajazkowo Tczewskie nie wykazują troski o sprawność transportu, że nie przejawiają dostatecznej czujności. A przecież zadaniem organizacji było przeanalizować przyczyny awarii, omówić je w grupach partyjnych i związkowych, ostro skrytykować winnych przez radiowęzeł i „błyskawicę” i nie cofać się przed koniecznością ukarania towarzyszy, którzy przyczynili się do awarii.

Przykład tow. Kulwickiego

Biepie jest już obecnie w parowozowni Zajazkowo Tczewskie, gdzie sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej tow. Kulwicki stawia każdy wypadek awarii na podstawie egzekutywy i osobiście, jako instruktor, dokłada wszelkich starań przy instruowaniu maszynistów, szczególnie młodych i niedoświadczonych, aby ustrzeż ich przed awariami. I nie brak rezultatów w tym praw. Powstał m. in. cztery

JOZEF JAGIEŁKA instruktor Wydziału Komunikacyjnego KW PZPR

młodzieżowe drużyny parowozowe, które wyróżniają się już wzorową pracą. Jest wśród nich maszynista ZMP-owiec Kalinowski, który za sumienną pracę odznaczony został srebrnym Krzyżem Zasługi. Szereg maszynistów może poszczycić się poważnymi osiągnięciami w pracy na rozrachunku gospodarczym parowozów, oszczędzaniu węgla itp.

Trzeba znać mierniki pracy kolei

Walka z awaryjnością to jedna z najważniejszych dziedzin, wymagających uważnej kontroli kierownictwa partii. Becz nie jest to dziedzina jedyna. Organizacje partyjne na kolei powinny bowiem i to szczególnie obecnie, w okresie przewozów jesiennych — szerzej korzystać ze swoich uprawnień, wprowadzając partyjną kontrolę wykonania planów.

Czy możemy stwierdzić, że nasze organizacje partyjne i ich egzekutywy są do tego dostatecznie przygotowane? Niestety — niezupełnie. Po to, by dobrze kontrolować pracę kolei, trzeba dobrze znać podstawowe mierniki pracy kolei i umieć posługiwać się nimi.

Egzekutywy organizacji partyjnych na kolei muszą lepiej, dokładniej poznać pracę swojego odcinka, muszą nauczyć się posługiwać takimi miernikami, jak współczynnik obrotu wagonów, dobowy przebieg parowozów, współczynnik pracy manewrowej itp., gdyż tylko wtedy można będzie mówić o rzetelnej partyjnej kontroli pracy węzła kolejowego.

Dużo zależy od klientów PKP

Towarzysz Bierut wskazał na VII Plenum, na konieczność pełne-

go wykorzystania posiadanych mocy produkcyjnych. Moc produkcyjna na kolei to przede wszystkim wagon i parowóz. Pełne wykorzystanie wagonów i parowozów zależy od kolejarzy, ale zależy też w dużej mierze od użytkowników transportu kolejowego, którzy nie zawsze przestrzegają zasad ekonomicznego wykorzystania taboru kolejowego, zamawiają wagony „na wzrost” itp.

Klienci kolei często mówią: „Jeśteśmy w porządku, bo za przesto-

placiny”. Ale takie pojmowanie sprawy jest z gruntu fałszywe. Komitety partyjne przedsiębiorstw, ko-

rzystających z usług kolei, winny w okresie przewozów jesiennych za-

Rola gromadzkich organizacji partyjnych w walce o pełną realizację obowiązków wsi wobec państwa

„...umacniamy spójnię między miastem i wsią, nie szczędzimy wysiłków, aby było więcej maszyn rolniczych, więcej nawozów sztucznych, aby lepsze było zaopatrzenie wsi w artykuły przemysłowe,

strzeżemy wypełniania obowiązków wsi względem państwa,

prowadzimy nieprzejednaną walkę ze spekulacją,

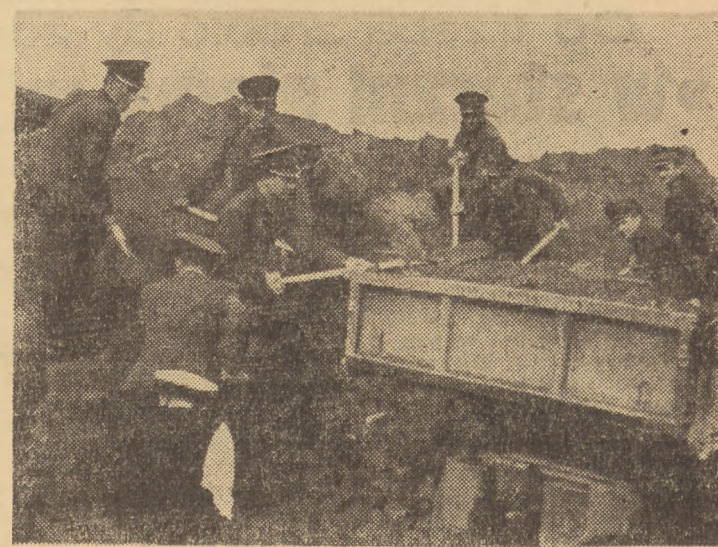
zmierzamy wytrwale do tego, aby więcej było artykułów rolnych, aby lepsze było zaopatrzenie miast w żywność”.

Tak głosi Program Wyborczy Frontu Narodowego. Walka o pełne wypełnienie obowiązków wsi względem państwa jest więc niezmiernie ważnym odcinkiem walki o realizację Programu Frontu Narodowego, o uczynienie Polski krajem potęż-

nego, nowoczesnego przemysłu, krajem rozwijającego się, postępowego rolnictwa, krajem wysokiej kultury, jednym z przodujących krajów Europy.

W tej codziennej, uporczywej pracy i walce o wykonanie wszystkich zobowiązań pracującego chłopstwa, czy to jeśli chodzi o dostawy zboża, żywca, czy kontraktację roślin przemysłowych, skup mleka itd., o umacnianie spójni między miastem i wsią, szczególna rola przypada komitetom gminnym partii i gromadzkim organizacjom partyjnym, które powinny zmobilizować do czynnego udziału w realizacji tych zobowiązań nie tylko członków partii, ale także członków ZSL, bezpartyjnych mało i średniorolnych chłopów, organizacje masowe — ZSCh, ZMP, koła gospodyń wiejskich itd.

Ludowe Wojsko Polskie — Warszawie



W ub. niedzielę w wielu punktach Warszawy przy odgruzowaniu i przygotowaniu terenów pod zieleńce pracowali żołnierze i oficerowie Ludowego Wojska Polskiego. Prace te były czynem społecznym wojska w związku z Mięsiem Budowy Warszawy. Na zdjęciu: Żołnierze i oficerowie pracujący na Wybrzeżu Gdańskim.

Dołychczasowe doświadczenia, jak i doświadczenia lat ubiegłych uczą, że tam, gdzie komitety gminne zrozumiały to zadanie, nie tylko nie napotyka się na poważniejsze przeszkody, ale i realizuje się plan dostaw z poważnymi nadwyżkami. Przykładem tego może być gmina Osieczna w pow. starogardzkim, która już 5 września br. plan skupu zboża wykonała w 104,7 proc.

Ale jednocześnie nie wolno zapominać, że o powodzeniu realizacji wszystkich zobowiązań wsi wobec państwa decyduje w pierwszym rzędzie praca gromadzkich organizacji partyjnych. Od ich postawy, od działalności wszystkich członków partii w gromadzie zależy, czy plany skupu zboża, żywca, lub kontraktacji roślin przemysłowych zostaną wykonane. Dlatego gromadzkim organizacjom partyjnym muszą pilnie czuć nad pełnym i terminowym wykonaniem gromadzkiego planu dostaw, kontrolować, czy dostawy te wykonywane są przez wszystkich mieszkańców gromady i tylko pod takim kątem traktować wypełnienie gromadzkiego planu. Zboże płynące z nadwyżek, dostarczonych przez patriotycznych chłopów, nie może przesłaniać organizacji partyjnym faktów niewykonania dostaw przez opieszalych czy opornych. Setki kilogramów żywności dostarczone ponad plan przez poszczególnych przodujących gospodarzy nie mogą uspakajać organizacji partyjnych, gdy wielu jeszcze chłopów nie wywiązało się całkowicie z obowiązku dostaw żywności. To towarzysze muszą mobilizować całą wieś do wypełnienia wszystkich zobowiązań względem państwa, muszą zmobilizować patriotycznych chłopów w gromadzie do zmuszenia opornych i opieszalych, aby do stawy wykonali.

Toteż nie może być takiego członka partii, który by nie przodował w realizacji zobowiązań wobec państwa. Na członka partii zwrócone są przecież oczy wszystkich i tylko własnym przykładem może on zdobyć zaufanie w masach. Bez tego nie może być mowy o kierowaniu przez organizację partyjną dostawą zboża, żywca czy wykonaniem innych świadczeń na rzecz państwa.

Właśnie przodującej roli gromadzkich organizacji należy zawdzięczać to, że np. gmina Sierakowice w pow. kartuskim plan skupu zboża za miesiąc sierpień wykonała w 115 proc. W gminie tej nie ma towarzyszki partyjnego, który by nie wywiązał się z obowiązku sprzedaży państwu zboża. Wielu z nich, jak np. tow. Bernard Formela z gromady Szopa, czy Bernard Witke z gromady Puzdrowo plan skupu zboża wykonali nie tylko przed terminem, ale wysoko go przekroczyli. Przodującej roli gromadzkich organizacji partyjnych należy również zawdzięczać to, że np. gminy Kartuszy-Wieś czy Sierakowice w pow. kartuskim roczny plan skupu żywności

ca wykonali do dnia 15 bm. już w 61 proc.

W realizacji rocznego planu skupu zboża według ostatnich danych na szarym końcu wloką się powiaty: gdański, tczewski i malborski. Nielepiej również przedstawia się sprawa realizacji sprzedaży państwu żywności przez chłopów tych powiatów.

Przyczyną tego stanu rzeczy tkwi właśnie w tym, że w szeregu gmin tych powiatów organizacje partyjne zbyt słabo mobilizują do realizacji zobowiązań względem państwa członków partii, przydiągają gminnych rad narodowych, aparat skupu itd. Nie tylko brak tam pracy uświadamiającej — politycznej, którą powinny prowadzić towarzysze partyjni wśród pracującego chłopstwa, ale — co gorsza — w powiatach tych jest jeszcze wielu towarzyszy, którzy sami nie wywiązali się dotychczas z obowiązku sprzedaży państwu zboża czy żywności. W parze z tym idzie tolerancja sabotażu planowych dostaw żywności przez kulaków czy spekulantów, którzy czują bezkarnie oddziaływać nadomiar na mniej uświadomionych chłopów i odciągają ich od wywiązywania się z obowiązków wobec państwa.

Jak ślad wniosek? W tych powiatach, gdzie realizacja planowych dostaw przebiega niezbyt sprawnie, towarzysze partyjni muszą jak najbardziej wzmocnić swoją aktywność, usprawnić pracę gminnych rad narodowych i organizacji masowych. Sprawa całkowitego i terminowego wykonania planu skupu zboża, żywności czy innych świadczeń na rzecz państwa zależeć będzie w bardzo dużym stopniu od pracy włożonej w tę akcję przez organizację partyjną, rady narodowe i cały aktyw wiejski.

W tej wielkiej pracy członkowie partii i aktywni gromadzki powinni dać całej gromadzie osobisty przykład patriotyzmu, sprzedając zboże czy żywiec jako pierwsi i organizując zbiorowe odstawy. Jednocześnie towarzysze partyjni na wsi muszą umiejętnie wiązać w indywidualnej agitacji sprawę skupu z zadaniem Planu 6-letniego, wskazując i przekonywając jednocześnie, że np. planowy skup zboża leży za równo w interesie klasy robotniczej, ofiarne budującej podstawy socjalizmu w naszym kraju, jak i w interesie samego małego czy średniorolnego chłopca, którego państwo ludowe chroni w ten sposób przed wyzyskiem kulaków czy spekulantów, którzy chcieliby w okresie przednowka sprzedać biedocie wiejskiej zboże po wygórowanych cenach. Trzeba wreszcie, by organizacje partyjne i aktywni gromadzki piętnowali uchylających się od obowiązków dostaw, aby demaskowały sabotaż obowiązków względem państwa, opierając się w swej pracy uświadamiającej na przodujących, patriotycznych chłopach.

(Grab.)

Warto przypomnieć i porównać

Gdy pan prezes Korzon, milioner i spekulant Grubba mianowali kandydatów na posłów...

W tych dniach na masowych zebraniach w zakładach pracy i w powiatach wybrani zostali kandydaci na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Masy pracujące miast i wsi wzięły bezpośredni udział w tym doniosłym akcie, poprzedzającym wybory, wysuwając jako kandydatów na posłów najlepszych, najofiarniejszych ludzi swego terenu.

Tak jest dziś. A jak było w Polsce przedwrześniowej? Według fałszywskiej ordynacji wyborczej z roku 1935 kandydatów na posłów wysuwała nie ludność, lecz ekskluzywna „zgromadzenie okregowe”, odrywające się w szczupłym, zaufanym gronie.

Np. o tym, kto ma być posłem z Gdyni, liczącej wówczas przeszło 100 tysięcy mieszkańców, decydowały... 52 osoby. Tylu bowiem przedstawicieli miasta zasiadało w zgromadzeniu. A co to byli za „przedstawiciele” — posłuchajmy.

Na pierwszym miejscu figurował inż. Napoleon Korzon, największy potentat gdyniński, naczelny dyrektor towarzystwa „Polskarob”, ekspozytury falterowskiego koncernu „Robur”. Pan Korzon miał pół miliona złotych rocznego dochodu, mieszkał w luksusowej willi na Kamiennej

Górze (z dala od dzielnic nędzy — „Pekinu” i „Drewnianej Warszawy”), piastował godność konsula generalnego Szwecji, był prezesem Izby Rady Interesantów Portu, czyli zrzeszenia najgrubszych rekinów portowych.

Numer drugi: Feliks Kollat, dyrektor „Żegluga Polskiej”, największej instytucji armatorskiej w Gdyni.

Numer trzeci: Andrzej Cienciala, dyrektor przedsiębiorstwa maklerskiego „Polska Agencja Morska”.

Numer czwarty: Lucjan Byczkowski, dyrektor i współwłaściciel wielkiej firmy spedycyjnej „Warszawskie Towarzystwo Transportowe” itd.

Dochoł każdego z tych „asów” gdynińskiej gospodarki kapitalistycznej równał się zarobkom kilkudziesięciu rodzin robotniczych — o ile oczywiście miały pracę.

A oto inna kategoria członków zgromadzenia okregowego.

Jan Grubba, milioner, właściciel znacznej części obszaru, na którym budowana została Gdynia, zubożony na spekulacyjnej zwymyśle cen terenów budowlanych.

Franciszek Grzegowski, właściciel Hotelu Kaszubskiego i wielkiej restauracji.

Józef Jęczkowiak, kamienicznik... „Reprezentowali” oni zasiadali ludność Gdyni.

Ukazał się „Kalendarzyk Wyborczy”

Ukazał się „Kalendarzyk Wyborczy” („Książka i Wiedza”, W-wa, 1952, str. 48). To niezbędne dla każdego aktywisty Frontu Narodowego, dla każdego wyborcy wydawnictwo, poza kalendarzykiem obejmującym wszystkie daty, związane z tokiem przygotowania wyborów tegorocznych, zawiera również ordynację wyborczą do Sejmu Polskiej

Rzeczypospolitej Ludowej. Kalendarzyk ten ułatwi uczestnikom bieżącej kampanii politycznej należytą orientację w procedurze przygotowań przedwyborczych. Winien znaleźć się jak najszybciej w rękach każdego aktywisty Frontu Narodowego, każdego uczestnika prac obwodowych i okregowych wyborczych.

Budowniczość polskich okrętów o osiągnięciach i błędach w swojej pracy (VII)

Co trzeba zrobić by została zrealizowana zasada: »w stoczni niema miejsca dla bumelantów«

Edmund Szałapka

z-ca dyrektora Stoczni Gdańskiej do spraw personalnych

W miarę jak rozwija się i rośnie nasz najpoważniejszy ośrodek budownictwa okrętowego — Stocznia Gdańska, wzrastają zadania administracji tego zakładu w dziedzinie kierowania produkcją, kierowania ludźmi. Rosną też zadania wydziałów kadr i referatów dyscypliny pracy. Rzecz bowiem w tym, aby nie tylko wzrastała ilościowo załoga stoczni i podnosiła się jej kwalifikacje, lecz by jednocześnie podnosił się poziom jej dyscyplinowania, bojowości i ofiarności, jednym słowem, aby załoga stawała się coraz lepiej zgraną, coraz wydajniejszą w produkcji kolektywem. Chodzi o pełną realizację zasady: „w stoczni nie ma miejsca dla bumelantów”.

Alarmująca liczba

Obecna sytuacja w stoczni znacznie odbiega od tej zasady. Odsetek nieobecnych w pracy jest wysoki, waha się bowiem od 4 do 4,4 proc. załogi. Okazuje się jednak, że liczba ta powstała z obliczeń codziennych raportów, z których nie wynika jeszcze, czy nieobecność jest usprawiedliwiona, czy też nie. W sprawie tej, gdyż dokumenty uzasadniające nieobecność przy pracy napływają w stoczni w zasadzie z grubym opóźnieniem.

Już sam ten fakt wskazuje, że za równo kierownictwa poszczególnych wydziałów, jak i referatów dyscypliny pracy i wydziału kadr stocznia nie wywiązuje się z zadań, które wpliwają z ustawy, gdyż nie kontrolują sumiennie, jak przestrzega się socjalistycznej dyscypliny pracy.

Brak kontroli sprzyja bumelantwu

Jak daleko brak kontroli sprzyja bumelantwu można stwierdzić na takim chociażby przykładzie. Oto ostatnio „wywołano” w hotelu robotniczym przy ul. Marynarki Polskiej bumelanta Jana Karpińskiego, o którym nikt w jego wydziale nie wiedział, co się z nim właściwie dzieje. Przeszło dwa tygodnie nie pokazywał się Karpiński w stoczni, a gdy wreszcie w hotelu zwrócono na niego uwagę, tłumaczył się, że pracuje na różnych zmianach. I gdyby nie przypadek, mógłby on długo jeszcze bumelować bezkarnie, gdyż kontrola obecności w jego wydziale nie daje gwarancji uchwycenia bumelantów.

Ale i samo stosowanie kar administracyjnych lub sądowych nie zawsze odnosi skutku. Są w stoczni tacy pracownicy, jak Sylwester Brand, Henryk Cyranowski, Lesław Iwanow, Stanisław Suliga i inni, którzy byli już kilkakrotnie karani sądowo za bumelantwo, a mimo to ciągle jeszcze nie możemy wykreślić ich z listy bumelantów. Dla takich ludzi nie powinno być w stoczni miejsca, gdyż zarażają tylko złym przykładem innych. Mamy też u nas takich opieszalszych, którzy jak się często okazuje, mogą wykazać się rokiem lub dłuższym okresem czasu pracy bez spóźnienia się na zmianę. Widać stąd, że w stoczni nie ma dotąd właściwej walki z bumelantwem. Nie wystarczy

Załoga Gdańskiej Stoczni Jachtowej zdobywa proorzecze przechodni

W tych dniach w sali konferencyjnej ORZZ w Gdańsku odbyło się uroczyste wręczenie propozycji przechodniego załogi Gdańskiej Stoczni Jachtowej, która zdobyła I miejsce we współzawodnictwie w Zarządzie Przemysłu Sprzętu Sportowego.

Na uroczystości obecni byli: przedstawiciel Związku Branżowego Drobnej Wytwarzalności tow. Zbroja, przedstawiciel KM PZPR w Gdańsku tow. Robakowski, oraz naczelny dyrektor Zarządu Przemysłu Sprzętu Sportowego tow. Grodecki.

Wręczenia propozycji dokonał tow. Zbroja, życząc robotnikom Gdańskiej Stoczni Jachtowej owocnych wyników we współzawodnictwie.

Przemawiając w imieniu załogi stoczni przewodnik pracy Tadeusz Korpus zapewnił, że robotnicy Gdańskiej Stoczni Jachtowej nie poprzestaną na dotychczasowych osiągnięciach, że ambicją i honorem załogi będzie i nadal utrzymać czyste miejsce we współzawodnictwie międzyzakładowym Zarządu Przemysłu Sprzętu Sportowego.

Na zakończenie uroczystości odbyło się wręczenie dyplomów uznania oraz nagród pieniężnych i książkowych wyróżniającym się we współzawodnictwie pracownikom. Dyplomy i nagrody otrzymali m. in.: Edmund Mularczyk — marlarz, wykonujący 396 proc. normy, Tadeusz Korpus — 380 proc. normy, Mieczysław Pańkowski — 310 proc. normy, Zygmunt Fixa i wielu innych.

K. ZERO

korespondent

wiem samo karanie w drodze administracyjnej i sądowej, które przy tym nie dosięga wszystkich bumelantów.

Są przecież środki, których zastosowanie zagwarantuje poprawę sytuacji. Ale podstawą stosowania tych środków, podstawą stosowania właściwych metod walki z bumelantwem musi być dokładny obraz sytuacji, który da pełna ewidencja nieusprawiedliwionych nieobecności.

Referaty dyscypliny pracy i pion personalny pracują już nad odrobieniem braków w tej dziedzinie. A na bazie znajomości faktycznego stanu rzeczy trzeba poważnie upolitycznić metody likwidacji bumelantwa przez uaktywnienie w tej walce, pod kierownictwem partii, organizacji młodzieżowej i związkowej.

Dotychczas bowiem tak się dzieje, że sprawę bumelantwa porusza się tylko na zebraniach partyjnych i poza zebraniem przeważnie kwestia ta nie wychodzi. Nie ma codziennej roboty partyjno-politycznej z majstrami, brygadami i robotnikami, którzy nieraz bez troski przechodzą do porządku dziennego nad faktem, że ich podwładni, czy też kolega z tej samej brygady, nie przychodzi do pracy.

W atmosferze pogardy dla łazików

Nie trzeba dodawać, że tego nielubianego stosunku poważnej liczby pracowników do przejawów bumelantwa nie da się zmienić dozwolającą pogadanką, jednym zebraniem czy rozmową. Potrzebna tu jest wytyczona codzienna systematyczna praca polityczna z udziałem grup partyjnych, ogniw związkowych i ZMP-owskich. Za mało zajmują się sprawą dyscypliny pracy agitatorki, mówiące zaufania, a tyfłiści związkowi, szeregowi członkowie partii, za mało piszą o tym ulotki — błyskawice.

Tylko wtedy będzie można mówić o wykonanej robocie politycznej, gdy bumelanci staną się przedmiotem pogardy towarzyszy pracy, gdy będą ich nazywać po imieniu „błyskawice”, gdy w hotelu robotniczym koledy nie będą bumelantów spokoju, jednym słowem, gdy

wytworzy się wokół bumelantów odpowiednia atmosfera.

Tę atmosferę powinny również wytwarzać powstające u nas zespoły artystyczne w stoczni i w hotelach, tak jak wytwarza ją stopniowo szkoła stachanowska, utworzona z inicjatywy ZMP. W szkole stachanowskiej inż. inż. Jankowski i Kowalewski, technicy Kobiela i Abramowicz uczą bezinteresownie nie tylko czytania rysunków i innych umiejętności, koniecznych robotnikowi do wykorzystywania pełnych 480 minut dnia roboczego, ale uczą także socjalistycznego stosunku do pracy, ambicji przodowania w robocie, w podnoszeniu wydajności i jakości pracy. W tej atmosferze właśnie rodzi się pogarda dla bumelantwa, spada procent absencji.

Wzór dla wielu innych

Dlatego można inżynierów Jankowskiego i Kowalewskiego postawić za wzór ich kolegom. Zrozumieli oni swoją odpowiedzialność

O czym powinniśmy wiedzieć

Dlaczego przed wojną chłop sprzedawał więcej?

W roku 1951 produkcja rolna na jednego mieszkańca była o 31 proc. większa niż w roku 1937. A jednak, mimo to podaż produktów rolnych na naszym rynku wewnętrznym nie jest tak duża jak dawniej i mamy trudności w zaopatrzeniu ludności miejskiej w artykuły żywnościowe. Jak wytłumaczyć wobec tego, że przed wojną rynek był wprost zaruwany artykułami rolnymi?

Obfitość produktów rolnych na rynku była wynikiem przerażającego niskiego spożycia olbrzymiej większości ludności pracującej miast i wsi.

Sięgniemy do faktów i liczb, ilustrujących nędzę przedwojenną w polskiej. Według Rocznika Statystycznego, gospodarstwa od 0 do 2 hektarów stanowiły 34,2 proc. ogółu gospodarstw rolnych w Polsce. Gospodarstwa od 2 do 5 hektarów

— 30,9 proc. A zatem przeszło 65 proc. ogółu gospodarstw rolnych w naszym kraju to były gospodarstwa, które przy przeważającej prymitywnej gospodarce żytnio - kartoflanej nie mogły utrzymać pracujących na nich rodzin chłopskich.

W publikacji „Wieś nie ma pracy”, wydanej w 1935 roku, Jerzy Michałowski określa przeciętny dochód z gospodarstwa 2 hektarowego, wliczając w to dochód ze sprzedaży mleka, jaj oraz ogródka warzywnego na sumę 494 złotych. A tymczasem koszt najskromniejszego utrzymania jednej dorosłej osoby (ziemiaki, chleb, kwarta mleka, sól, kapusta i 5 kg tłuszczu) wynosił 47 groszy dziennie. Licząc na jedno gospodarstwo cztery dorosłe osoby (lub odpowiednio większą ilość dzieci), roczne koszty takiego utrzymania wynosiły 686 złotych i 20 groszy, co oznacza niedo-

brór prawie 200 złotych. Na pokrycie jego chłop miał się dodatkowo zająć, pracować na dziedzicu i kułaka i wreszcie przysmierał głodem. Mimo że większość gospodarstw prowadziła gospodarkę zależną od natury, starając się wszystkie potrzebne rzeczy wytworzyć we własnym zakresie, mimo że uzyskiwane rezultaty nie wystarczały na potrzeby własne — chłop musiał znaczną część swych produktów sprzedawać na rynku. Miał bowiem takie wydatki, które mógł pokryć tylko gotówką. Pierwszym z nich był podatek gruntowy. Z reguły prawie na podatek przeznaczal małorolny chłop jedną tuczną świnie.

Niemniej poważnym obciążeniem były raty i odsetki długów. Zaciągane w okresie wyższych cen rolniczych, w czasie przedkryzysowym pożyczki na spłaty rodziły, na do-

kupienie ziemi, kupno nawozów czy narzędzi, stały się po prawie czterokrotnym spadku cen artykułów rolnych w latach kryzysu nie- możliwym do udźwignięcia ciężarem. Zadłużenie obciążało najbardziej gospodarstwa najdrobniejsze: na jeden hektar ziemi gospodarstwo o obszarze do 5 hektarów przypadało w roku 1931 — 491 złotych długów. 10-procentowe odsetki od tej sumy równały się osiągniętej przez chłopca cenie sprzedanej 5 kwintali żyta (połowa przeciętnego przychodu z hektara), lub 100 kg żywego wieprzowego. A przecież polycyżki na 3 proc. miesięcznie, czyli 36 rocznie (!!!) w stosunkach wiejskich nie były wcale rzadkością.

Nawet minimalne spożycie niektórych niezbędnych artykułów przez myślowych, jak sól, zapalki, nafta itp. zmuszały również małorolnych chłopów do sprzedawania swoich ułomów, aby móc kupić konieczne artykuły. Trzeba przy tym pamiętać, że sprzedaż ta odbywała się w najgorszym dla biednych chłopów okresie, bo zaraz po zbiorach, kiedy ceny były najniższe.

Jak odbijała się ta polityka na wielkości spożycia mas chłopskich, czytamy we wspomnianej pracy Jęzkiego Michałowskiego:

„W sierpniu 1934 r. a więc w miesiącu największego dostępu konsumpcji ludności chłopskiej wyglądała następująco: ciepły posiłek raz dziennie; gotuła sie barszcz jarzynowy i ziemniaki. Do barszczu dolewają w niektórych gospodarstwach mleko odłuszczone, dla koloru. Ziemniaki spożywane są bez tłuszczu, czasem z masłanką. Chleb konsumowany powszechnie na jesień w przeważającej większości małorolnych gospodarstw od Nowego Roku do zimy jest rzadkością...

... Jaja w gospodarstwach przeznaczane są wyłącznie na sorazdaż. Mięsa nie spożywają chłopcy wcale, zgodnie z ludowym powiedzeniem: „chłop je kurę, gdy jest chory, lub gdy kura jest chora”...

...Cukier na wsi nie istnieje. Większość dzieci nie widziała go nawet nigdy, chyba w formie cukierków na odpustach”.

W badanych przez autora cytowanej pracy dwóch wsiach powiatu rzeszowskiego, liczących razem 5.000 mieszkańców, dokonano w miesiącu lipcu 1934 roku w dwóch sklepach wiejskich zakupów następujących artykułów: 1 kosa, 6 guzików nicianych, kubka aluminiowych i 10 kg gwoździ; wóły gotowe kowy z tych „transakcji” wyniósł 5 zł i 25 groszy.

Głodowa egzystencja mas chłopskich, a z drugiej strony mała siła nabywcza ludności miejskiej i spowolniona niskimi zarobkami i olbrzymim bezrobociem — oto prawdziwe tło rzekomej „obfitości” artykułów rolnych w Polsce sanacyjnej.

Niedoświadczenia latami przez masę bezrolnych, małorolnych, a nawet części średniorolnych chłopów oraz bezrobotnych i najbiedniejszych zabijałych w miastach groziło biologicznym wyniszczeniem narodu. Gruźlica zbierała w naszym kraju straszliwie wprost żniwo. Śmiertelność dzieci była zastraszająca wysoka. Na komisiach poborowych odsetek niezadowolonych do służby wojskowej rósł z roku na rok. Przyrost naturalny zmniejszył się z 18,5 na 10,7 w r. 1938 (obecnie 21,5). Faszystowskie rządy głodu i nędzy po stawiały naród nasz w obliczu fizycznej degeneracji i zagłady.

W. K.

Przodujący dzielnarz GZD w Oliwie



Przodujący dzielnarz Gdańskich Zakładów Dzielarskich w Oliwie, Roman Depla, urodzony i wychowany w Rumunii, jako 17-letni chłopiec rozpoczął pracę w jednej z fabryk włókienniczych rumuńskiego kapitalisty Zukra. Pamięta on dobrze czasy, kiedy robotnicy tej fabryki zatrudniani byli dorywczo, pracując 3 do 4 dni w tygodniu. Tysiące bezrobotnych ubiegały się na próżno o pracę i w przedwojennej Rumunii i w przedwojennej Polsce.

„Dziś jestem przodującym robotnikiem dzielnarstwa — mówi z uczuciem dumy ob. Depla — nie boję się, że pracy nam zabraknie, bo przecież fabryka, w której pracuję, jest naszą własnością. Popierając Program Frontu Narodowego jeszcze bardziej wytyję swe siły, aby produkować więcej, taniej i lepiej”.

Mieszkańcy sprawdzają spisy w obwodowych komisjach wyborczych

Od dnia 21 br. lokale obwodowych komisji wyborczych są tłumnie odwiedzane przez mieszkańców. W przewidzianym przez ordynację wyborczą terminie wyłożone zostały do publicznego wglądu spisy wyborców. Każdy z obywateli pragnie sprawdzić, czy nazwisko jego figuruje na liście. Spiesz się z tym szczególnie młodzież, która po raz pierwszy w swym życiu weźmie udział w wyborach.

Lokale obwodowych komisji wyborczych mają odświeżony wykład. Ściany udekorowano portretami dostojników państwowych, flagami i hasłami wyborczymi.

Siedziba Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego

Siedziba Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego mieści się w Gdańsku - Wrzeszczu przy ul. Rokossowskiego nr. 20 (lokal Wojewódzkiego Komitetu Obrony Pokoju), telefon 419-38.

Godziny przyjęć od 10 do 21. Obwodowe Komitety Frontu Narodowego proszone są o zgłaszanie się po informacje i materiały propagandowe.

KOMUNIKAT Komitetu Dzielnicowego PZPR

Komitet Dzielnicowy PZPR — Gdańsk - Śródmieście zawiadamia, że w Woj. Ośrodku Szkolenia Partijnego przy KW odbędzie się seminarium dla wykładowców w następujących terminach:

W dn. 24 br. — dla wykładowców kursu partyjnego (I stopnia).

W dn. 25 br. — dla wykładowców Szkoły Politycznej (II stopnia).

W dn. 26 br. — dla wykładowców pozostałych (III i IV stopnia).

Temat seminarium: „Front Narodowy”.

„Tydzień nauki chodzenia”

W dniu 21 września rozpoczął się trójmiesięczny „Tydzień nauki chodzenia”. Społeczni instruktorzy codziennie od rana poruszają przy wszystkich najbardziej ruchliwych skrzyżowaniach ulic Gdańska, Gdyni i Sopotu przechodniów, a szczególnie młodzież, o przepisach ruchu ulicznego i wskazują, jak należy prawidłowo przechodzić przez ulicę.

W interesie całego społeczeństwa leży, aby akcja szkoleniowa przyniosła pożądane rezultaty i aby na

Już wkrótce Jesienne Targi MHD

W dniu 26 br. rozpoczyna się Jesienne Targi Gdańskie, zorganizowane przez dyrekcję artykułów przemysłowych MHD w Świeżeli Dworcu Głównym w Gdańsku.

Nabywcy znajdą na Targach szeroki wybór towarów galanterijnych i konfekcyjnych, obuwia, artykułów sportowych i książek.

Targi czynne będą codziennie w godz. 7 — 22 bez przerwy.

Uczennice Państwowej Szkoły Położnych na budowę Warszawy

W związku z Miesiącem Budowy Warszawy uczennice i pracownicy Państwowej Szkoły Położnych w Gdańsku zebrali między sobą sumę 137 zł 50 gr., którą przekazali na konto Komitetu Odbudowy Warszawy — PKO w Gdańsku.

Wycieczka do Warszawy

Wydział Kulturalno - Oświatowy ORZZ, w porozumieniu z „Orbisem”, organizuje w dn. 28 br. dla pracowników stoczni wycieczkę do Warszawy.

Koszt wycieczki od osoby wynosi zł 47. Obejmuje on obiady i przejazdy.

Zgłoszenia przyjmuje „Orbis” w Gdańsku do godziny 14 w dniu dzisiejszym.

Wyjazd nastąpi wieczorem w dniu 27 br. Godzina odjazdu zostanie podana przy odbiorze kart uczestnictwa.

Od godziny 15—19 pełnią w nich dyżur członkowie komisji wyborczych, którzy na żądanie mieszkańców sprawdzają nazwiska na listach wyborczych, informują i odpowiadają na pytania zainteresowanych.

Lokal Obwodowej Komisji Wyborczej Nr 188 mieści się w gmachu szkoły TPD przy ul. Topolowej we Wrzeszczu. Będą tu głosować w dniu wyborów mieszkańcy ul. Partyzantów i Topolowej. Pokój, w którym dyżurują teraz członkowie komisji — to świetlica ZMP. Uczniowie ZMP-owej są z tego dumni. Przygotowali nawet specjalną dekorację. Portrety dostojników państwowych przyozdobili białą - czerwonymi flagami.

W niedzielę lokal wyborczy odwiedziło ponad 100 osób. Robotnicy, pracownicy umysłowi przyszli tu ze swoimi żonami i dorosłymi dziećmi.

Olga Kisiel, żona marynarza ma matkę, która niedawno przyjechała do niej w odwiedziny z Bydgoszczy.

— Czy moja matka może tutaj głosować? — zapytuje ob. Kisiel.

Członek Komisji tow. Janina Piaczeska, pełniąca właśnie dyżur, objaśnia zainteresowanej: „Matka może tu głosować, jeśli przedstawi „zaświadczenie o prawie głosowania”, wydane na jej żądanie przez Prezydium Rady Narodowej w Bydgoszczy. Wydając takie zaświadczenie tamtejsze Prezydium Rady Narodowej skreśli ją ze swego spisu wyborców z adnotacją „wyjechała”.

— Bo to, widzicie — mówi ob. Kisiel — matka moja czuła by się pokrzywdzona, gdyby w dniu wyborów nie mogła oddać swego głosu. Chociaż jest już stara, ale jest szczęśliwa, że doczekała się lepszych czasów. Zawsze mi opowiadała, jak to wybory odbywały się przed wojną, za rządów burżuazyjnych — przy patrolach wojskowych i policji. Tymbardziej więc teraz chce głosować w naszych wyborach.

Robotnica Janina Sztulercz stwierdza z zadowoleniem, że jej nazwi-

skiem jest na liście wyborców. Ma 20 lat. Pierwszy raz w życiu będzie głosować.

— Oddam swój głos na kandydatów Frontu Narodowego — mówi z przekonaniem — bo to ludzie pracy, przedstawiciele ludu, którzy rozumieją człowieka. Będą też czynić wszystko dla naszego kraju.

Mieszkańcy Letniewa będą głosować w lokalu wyborczym nr 230, mieszczącym się w budynku szkoły podstawowej. W pierwszym dniu lokal odwiedziło ponad 80 osób, przeważnie robotników portowych z Nowego Portu, celem sprawdzenia czy na liście zostały umieszczone ich nazwiska i nazwiska członków ich rodzin uprawnionych do głosowania.

Zbigniew Zwoliński, robotnik Stoczni Gdańskiej, po sprawdzeniu, że został wpisany na listę wyborców, dłuższy czas spędził w lokalu obwodu i dyskutował z członkami komisji. Słuchali go z zainteresowaniem, gdy opowiadał, jak to się odbywały wybory w Polsce sanacyjnej. W r. 1935, w miejscu jego zamieszkania, podobnie jak w całym kraju, robotnicy postanowili zbojkotować wybory. Nie obeszło się wtedy bez palek policyjnych i aresztowań. Nic to jednak sanacji nie pomogło. Klasa robotnicza nie wzięła udziału w oszukańczej farsecie wyborczej.

Przyspieszyć remont stołówek w Akademii Medycznej w Gdańsku

Od początku września br. studenci Akademii Medycznej w Gdańsku korzystają ze stołówek, prowadzonej przez gdańską PSS. Wszyscy oni zgodnie stwierdzają, że przygotowywane tu posiłki są smaczne, obfite i estetycznie podawane. Obiady składające się z trzech dań jest tanie, kosztuje bowiem tylko 2,40 zł.

Studenci mogą także korzystać z stołówek z dobrze zaopatrzonego i taniego bufetu. Toteż codziennie, w godzinach rannych można tu spotkać liczne grupy studentów, posilających się gorącym mlekiem, bułkami z masłem, wedliną itp.

Nie więc dziwnie, że studenci Akademii Medycznej mówią o pracy personelu PSS nie szczędząc dla nich słów uznania, ponieważ personel wykazuje właściwą troskę o zaspokojenie ich potrzeb, mimo trudnych warunków, w jakich pracuje. Studenci mają jednak wiele zastrzeżeń co do wyglądu stołówek i pomieszczeń pomocniczych.

15 lipca br. dział inwestycji Akademii Medycznej przystąpił do generalnego remontu stołówek. Remont, prowadzony przez Wojewódzką Pomocniczą Spółdzielnię Budowlaną miał być zakończony jeszcze przed 1 września br. Jednakże do dziś nie został przeprowadzony całkowicie, a najlepszym tego dowodem jest fakt, że ściany „wyremontowanej” sali jadalnej w dalszym ciągu przeciekają, że instalacja elektryczna we wszystkich pomieszczeniach załóżona jest prowizorycznie, co może spowodować powstanie pożaru. Brak jest poza tym wentylacji w sali jadalnej, w bufecie i w kuchni i magazynach z żywnością.

W kuchni nieczynny jest kocioł, ponieważ prowadzący roboty przez niedopatrzenie zamurowali otwór do kotłowni. W magazynie, z powodu braku odpowiednich urządzeń,

e) silniejszego oświetlenia klatek schodowych niż 25 Wat na jedno piętro,

f) nadmierne oświetlenie biur, sklepów itp. przy sprzątnięciu.

Zakazy powyższe nie dotyczą:

a) całobłogosławnych przemysłowych, dla których zgodnie z zarządzeniem P.K.P.G. nr 310 z dnia 30. VII. 1951 r. ustalono limit poboru mocy elektrycznej,

b) szkół, szpitali, aptek, stacji kolejowych, urzędów pocztowych, teatrów, kin, sal prelekcyjnych, radia i instytucji podległych ministrowi obrony narodowej oraz ministrowi bezpieczeństwa publicznego,

c) gospodarstw domowych całkowicie elektryfikowanych i nie posiadających pieców węglowych, gazowych lub centralnego ogrzewania z tym, że odbiorca powinien uzyskać w takim wypadku zgodę na korzystanie z grzejników od terenowo właściwego Rejonowego Zakładu Zbytu Energii.

2) Winni nieprzestrzegania postanowień niniejszego rozporządzenia będą odłączeni na wniosek organów kontrolnych od sieci energetycznej na przeciąg 1 miesiąca.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje do dnia 28 br. tego 1953 roku.

Za Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej

(—) BOLESŁAW GERAGA

Przewodniczący Prezydium

Pracownicy oświaty, kultury i zdrowia Chińskiej Republiki Ludowej na Wybrzeżu

W niedzielę, 21 września br. przyjechała do Gdańska delegacja pracowników oświaty, kultury i zdrowia Chińskiej Republiki Ludowej w wicepremierze oświaty Wei Chueh na czele.

Delegację powitał na dworcu wicepremier oświaty Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku, tow. Szeliga. Na dworcu przybyli również przedstawiciele partii oraz placówek oświaty, kultury, zdrowia i szkół wyższych w Gdańsku.

„Witam Was serdecznie w imieniu społeczeństwa Wybrzeża — powiedział tow. Szeliga. — Naród polski z wielką sympatią obserwuje pracę narodu chińskiego i cieszy się wraz z Wami z Waszych osiągnięć i sukcesów, jakie odnosicie pod kierownictwem Mao Tse-tunga.

Wasz przyjazd do Polski cieszy nas, bowiem zacieśni on jeszcze bardziej sojusz obu naszych narodów i zacieśni naszą współpracę”.

Po przemówieniu powitalnym poszczególnym członkom delegacji wręczono piękne bukiety kwiatów, po czym zabrał głos przewodniczący delegacji, wicepremier oświaty tow. Wei Chueh.

„Szczęśliwi jesteście — powiedział on m. in. — że mogliśmy przyjechać do Waszego kraju, do Gdańska, o którym wiele już słyszeliśmy. Przybyliśmy do Polski po to, by zapoznać się z Waszymi osiągnięciami, by Wasze cenne doświadczenia zdobyte w twórczej pracy, przenieść na nasz teren. Nasza wizyta nie tylko pogłębi naszą przyjaźń, ale zacieśni więzy kulturalnej współpracy, która stanowi jedno z ważnych ogniw wzmocnienia obozu pokoju, na czele którego stoi towarzysz Stalin”.

„Niech żyje towarzysz Stalin!”, „Niech żyje towarzysz Bierut!”, „Niech żyje towarzysz Mao Tse-tung!” — wzniosł na zakończenie okrzyk tow. Wei Chueh.

Po serdecznych powitaniach goście udali się na śniadanie a następnie zwiedzili Liceum Plastyczne w Orłowie, Instytut Medyczny Morskiej i Szkołę Położnych we Wrzeszczu oraz Państwowe Pogotowie Opiekuńcze w Sopocie.

Delegacja zabawi na Wybrzeżu 2 dni i zwiedzi jeszcze niektóre szkolne ośrodki Ministerstwa Kultury, kliniki Akademii Medycznej, Liceum Techniczne - Mechaniczne w Gdyni, Politechnikę, porty, Gdańsk itd., a następnie uda się do Wrocławia, Katowic, Zakopanego i Krakowa.

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — opera „Trzewiczki” — godz. 19.

TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — „Łaska królewska” — godz. 19.

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — „Zabobonnik” — godz. 19.30.

GDAŃSK

„Bajka” we Wrzeszczu — „Ostatni etap” — godz. 16, 18 i 20.

ZMP-owiec we Wrzeszczu — „Kariera w Paryżu”, godz. 16, 18 i 20.

„Delfin” w Oliwie — „Mały partyzant”, godz. 16, 18 i 20.

„Marynarka” w N. Porcie — „D.S. 70 nie działa”, godz. 18 i 20.

GDYŃA

„Atlantyk” — „Małżeństwo aktorów”, godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

„Goplana” — „Pan Nowak”, godz. 16, 18 i 20.

„Warszawa” — „Na manewrach”, godz. 16, 18 i 20.

„Fala” na Grabówku — „Pieśń tajgowa”, godz. 18 i 20.

„Promień” w Chyloni — „Na granicy”, godz. 18 i 20.

„Neptun” w Orłowie — „Ulica graniczna”, godz. 18 i 20.

SOPÓT

„Baltyk” — „Warszawa”, godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

„Polonia” — „Kwinteta ukraińska”, godz. 16, 18 i 20.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na wtorek, 23. 9. 1952 r.

5.00 — Gdańsk wita słuchaczy — lok. 5.05 — Wiad. poran. 5.10 — Aud. dla wsi. 5.20 — Koncert. 5.30 — Sygnalizator 6.00 — Gimnastyka. 6.10 — Kalendarz rad. 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 6.18 — Omówienie programu — lok. 6.17 — Uwaga PGR — lok. 6.30 — Dziennik poranny. 6.50 — Muzyka. 7.20 — Muzyka rozrywkowa. 7.50 — Stan pogody. 7.55 — Wiad. poran. 8.00 — Serwis CZRM dla rybaków — lok. 8.10 — Przerwa 11.35 — Komunikaty i muzyka — lok. 11.45 — Głos młodych. 11.57 — Sygnalizator 12.04 — Dziennik południowy 12.15 — „Na swojską nutę”. 12.45 — Aud. dla wsi. 13.00 — Koncert solistów. 13.17 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 13.18 — d. c. koncert. 14.00 — Program dnia. 14.05 — Informacja. 14.10 — Dla kl. IV słuch. Z. Makowskiej. „O kupcu wodnym i złotym burzynie”. 14.30 — Dla kl. VII słuch. J. Kadziela „Przed wizytą Ignacego Krasickiego w szkole rycerskiej”. 15.00 — Muzyka taneczna. 15.09 — Komunikat o stanie wód. 15.10 — „Brak i gwiazdy” — pow. R. Mendel. 15.20 — Dla dzieci pow. A. Zabińskiej. „Pod znakiem borsanina”. 15.30 — Muzyka fortepianowa. 15.50 — Omówienie programu — lok. 16.21 — Zagadka muzyczna — lok. 16.40 — Pogadanka historyczna mgr. Trena Kucharskiej. „Dworek Gdańszczan w Warszawie”. 16.45 — Aktualność oświatowa — opr. Eugenia Kochanowska. 17.00 — Wiad. popołud. 17.05 — Rezerwa. 17.15 — Muzyka popularna. 17.45 — Poradnik językowy 19.00 — Muzyka ludowa 18.25 — Pieśń A. Gradsteina „Na ćwiczeniach”. 18.30 — Utwory wolonczelowe. 18.50 — Muzyka rozrywkowa — lok. 19.15 — Codzienny przegląd wydarzeń — lok. 19.30 — Muzyka i aktualność. 20.00 — Koncert symfoniczny. 20.55 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. Stan pogody. 21.00 — Dziennik wieczorny. 21.26 — Wiad. sportowe 21.50 — Koncert chóru P.R. 21.50 — Aud. literacka. 22.30 — Gra ork. taneczna 23.00 — Koncert solistów 23.50 — Ostatnia wiad. 24.00 — Hymn i koniec aud. 0.01 — Chwała muzyki — lok. 0.05 — Serwis CZRM dla rybaków — lok.

6.00 — Wiad. poran. 6.10 — Aud. dla wsi. 6.20 — Koncert. 6.30 — Sygnalizator 6.00 — Gimnastyka. 6.10 — Kalendarz rad. 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 6.18 — Omówienie programu — lok. 6.17 — Uwaga PGR — lok. 6.30 — Dziennik poranny. 6.50 — Muzyka. 7.20 — Muzyka rozrywkowa. 7.50 — Stan pogody. 7.55 — Wiad. poran. 8.00 — Serwis CZRM dla rybaków — lok. 8.10 — Przerwa 11.35 — Komunikaty i muzyka — lok. 11.45 — Głos młodych. 11.57 — Sygnalizator 12.04 — Dziennik południowy 12.15 — „Na swojską nutę”. 12.45 — Aud. dla wsi. 13.00 — Koncert solistów. 13.17 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 13.18 — d. c. koncert. 14.00 — Program dnia. 14.05 — Informacja. 14.10 — Dla kl. IV słuch. Z. Makowskiej. „O kupcu wodnym i złotym burzynie”. 14.30 — Dla kl. VII słuch. J. Kadziela „Przed wizytą Ignacego Krasickiego w szkole rycerskiej”. 15.00 — Muzyka taneczna. 15.09 — Komunikat o stanie wód. 15.10 — „Brak i gwiazdy” — pow. R. Mendel. 15.20 — Dla dzieci pow. A. Zabińskiej. „Pod znakiem borsanina”. 15.30 — Muzyka fortepianowa. 15.50 — Omówienie programu — lok. 16.21 — Zagadka muzyczna — lok. 16.40 — Pogadanka historyczna mgr. Trena Kucharskiej. „Dworek Gdańszczan w Warszawie”. 16.45 — Aktualność oświatowa — opr. Eugenia Kochanowska. 17.00 — Wiad. popołud. 17.05 — Rezerwa. 17.15 — Muzyka popularna. 17.45 — Poradnik językowy 19.00 — Muzyka ludowa 18.25 — Pieśń A. Gradsteina „Na ćwiczeniach”. 18.30 — Utwory wolonczelowe. 18.50 — Muzyka rozrywkowa — lok. 19.15 — Codzienny przegląd wydarzeń — lok. 19.30 — Muzyka i aktualność. 20.00 — Koncert symfoniczny. 20.55 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. Stan pogody. 21.00 — Dziennik wieczorny. 21.26 — Wiad. sportowe 21.50 — Koncert chóru P.R. 21.50 — Aud. literacka. 22.30 — Gra ork. taneczna 23.00 — Koncert solistów 23.50 — Ostatnia wiad. 24.00 — Hymn i koniec aud. 0.01 — Chwała muzyki — lok. 0.05 — Serwis CZRM dla rybaków — lok.

6.00 — Wiad. poran. 6.10 — Aud. dla wsi. 6.20 — Koncert. 6.30 — Sygnalizator 6.00 — Gimnastyka. 6.10 — Kalendarz rad. 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 6.18 — Omówienie programu — lok. 6.17 — Uwaga PGR — lok. 6.30 — Dziennik poranny. 6.50 — Muzyka. 7.20 — Muzyka rozrywkowa. 7.50 — Stan pogody. 7.55 — Wiad. poran. 8.00 — Serwis CZRM dla rybaków — lok. 8.10 — Przerwa 11.35 — Komunikaty i muzyka — lok. 11.45 — Głos młodych. 11.57 — Sygnalizator 12.04 — Dziennik południowy 12.15 — „Na swojską nutę”. 12.45 — Aud. dla wsi. 13.00 — Koncert solistów. 13.17 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 13.18 — d. c. koncert. 14.00 — Program dnia. 14.05 — Informacja. 14.10 — Dla kl. IV słuch. Z. Makowskiej. „O kupcu wodnym i złotym burzynie”. 14.30 — Dla kl. VII słuch. J. Kadziela „Przed wizytą Ignacego Krasickiego w szkole rycerskiej”. 15.00 — Muzyka taneczna. 15.09 — Komunikat o stanie wód. 15.10 — „Brak i gwiazdy” — pow. R. Mendel. 15.20 — Dla dzieci pow. A. Zabińskiej. „Pod znakiem borsanina”. 15.30 — Muzyka fortepianowa. 15.50 — Omówienie programu — lok. 16.21 — Zagadka muzyczna — lok. 16.40 — Pogadanka historyczna mgr. Trena Kucharskiej. „Dworek Gdańszczan w Warszawie”. 16.45 — Aktualność oświatowa — opr. Eugenia Kochanowska. 17.00 — Wiad. popołud. 17.05 — Rezerwa. 17.15 — Muzyka popularna. 17.45 — Poradnik językowy 19.00 — Muzyka ludowa 18.25 — Pieśń A. Gradsteina „Na ćwiczeniach”. 18.30 — Utwory wolonczelowe. 18.50 — Muzyka rozrywkowa — lok. 19.15 — Codzienny przegląd wydarzeń — lok. 19.30 — Muzyka i aktualność. 20.00 — Koncert symfoniczny. 20.55 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. Stan pogody. 21.00 — Dziennik wieczorny. 21.26 — Wiad. sportowe 21.50 — Koncert chóru P.R. 21.50 — Aud. literacka. 22.30 — Gra ork. taneczna 23.00 — Koncert solistów 23.50 — Ostatnia wiad. 24.00 — Hymn i koniec aud. 0.01 — Chwała muzyki — lok. 0.05 — Serwis CZRM dla rybaków — lok.

6.00 — Wiad. poran. 6.10 — Aud. dla wsi. 6.20 — Koncert. 6.30 — Sygnalizator 6.00 — Gimnastyka. 6.10 — Kalendarz rad. 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 6.18 — Omówienie programu — lok. 6.17 — Uwaga PGR — lok. 6.30 — Dziennik poranny. 6.50 — Muzyka. 7.20 — Muzyka rozrywkowa. 7.50 — Stan pogody. 7.55 — Wiad. poran. 8.00 — Serwis CZRM dla rybaków — lok. 8.10 — Przerwa 11.35 — Komunikaty i muzyka — lok. 11.45 — Głos młodych. 11.57 — Sygnalizator 12.04 — Dziennik południowy 12.15 — „Na swojską nutę”. 12.45 — Aud. dla wsi. 13.00 — Koncert solistów. 13.17 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 13.18 — d. c. koncert. 14.00 — Program dnia. 14.05 — Informacja. 14.10 — Dla kl. IV słuch. Z. Makowskiej. „O kupcu wodnym i złotym burzynie”. 14.30 — Dla kl. VII słuch. J. Kadziela „Przed wizytą Ignacego Krasickiego w szkole rycerskiej”. 15.00 — Muzyka taneczna. 15.09 — Komunikat o stanie wód. 15.10 — „Brak i gwiazdy” — pow. R. Mendel. 15.20 — Dla dzieci pow. A. Zabińskiej. „Pod znakiem borsanina”. 15.30 — Muzyka fortepianowa. 15.50 — Omówienie programu — lok. 16.21 — Zagadka muzyczna — lok. 16.40 — Pogadanka historyczna mgr. Trena Kucharskiej. „Dworek Gdańszczan w Warszawie”. 16.45 — Aktualność oświatowa — opr. Eugenia Kochanowska. 17.00 — Wiad. popołud. 17.05 — Rezerwa. 17.15 — Muzyka popularna. 17.45 — Poradnik językowy 19.00 — Muzyka ludowa 18.25 — Pieśń A. Gradsteina „Na ćwiczeniach”. 18.30 — Utwory wolonczelowe. 18.50 — Muzyka rozrywkowa — lok. 19.15 — Codzienny przegląd wydarzeń — lok. 19.30 — Muzyka i aktualność. 20.00 — Koncert symfoniczny. 20.55 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. Stan pogody. 21.00 — Dziennik wieczorny. 21.26 — Wiad. sportowe 21.50 — Koncert chóru P.R. 21.50 — Aud. literacka. 22.30 — Gra ork. taneczna 23.00 — Koncert solistów 23.50 — Ostatnia wiad. 24.00 — Hymn i koniec aud. 0.01 — Chwała muzyki — lok. 0.05 — Serwis CZRM dla rybaków — lok.

6.00 — Wiad. poran. 6.10 — Aud. dla wsi. 6.20 — Koncert. 6.30 — Sygnalizator 6.00 — Gimnastyka. 6.10 — Kalendarz rad. 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 6.18 — Omówienie programu — lok. 6.17 — Uwaga PGR — lok. 6.30 — Dziennik poranny. 6.50 — Muzyka. 7.20 — Muzyka rozrywkowa. 7.50 — Stan pogody. 7.55 — Wiad. poran. 8.00 — Serwis CZRM dla rybaków — lok. 8.10 — Przerwa 11.35 — Komunikaty i muzyka — lok. 11.45 — Głos młodych. 11.57 — Sygnalizator 12.04 — Dziennik południowy 12.15 — „Na swojską nutę”. 12.45 — Aud. dla wsi. 13.00 — Koncert solistów. 13.17 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 13.18 — d. c. koncert. 14.00 — Program dnia. 14.05 — Informacja. 14.10 — Dla kl. IV słuch. Z. Makowskiej. „O kupcu wodnym i złotym burzynie”. 14.30 — Dla kl. VII słuch. J. Kadziela „Przed wizytą Ignacego Krasickiego w szkole rycerskiej”. 15.00 — Muzyka taneczna. 15.09 — Komunikat o stanie wód. 15.10 — „Brak i gwiazdy” — pow. R. Mendel. 15.20 — Dla dzieci pow. A. Zabińskiej. „Pod znakiem borsanina”. 15.30 — Muzyka fortepianowa. 15.50 — Omówienie programu — lok. 16.21 — Zagadka muzyczna — lok. 16.40 — Pogadanka historyczna mgr. Trena Kucharskiej. „Dworek Gdańszczan w Warszawie”. 16.45 — Aktualność oświatowa — opr. Eugenia Kochanowska. 17.00 — Wiad. popołud. 17.05 — Rezerwa. 17.15 — Muzyka popularna. 17.45 — Poradnik językowy 19.00 — Muzyka ludowa 18.25 — Pieśń A. Gradsteina „Na ćwiczeniach”. 18.30 — Utwory wolonczelowe. 18.50 — Muzyka rozrywkowa — lok. 19.15 — Codzienny przegląd wydarzeń — lok. 19.30 — Muzyka i aktualność. 20.00 — Koncert symfoniczny. 20.55 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. Stan pogody. 21.00 — Dziennik wieczorny. 21.26 — Wiad. sportowe 21.50 — Koncert chóru P.R. 21.50 — Aud. literacka. 22.30 — Gra ork. taneczna 23.00 — Koncert solistów 23.50 — Ostatnia wiad. 24.00 — Hymn i koniec aud. 0.01 — Chwała muzyki — lok. 0.05 — Serwis CZRM dla rybaków — lok.

6.00 — Wiad. poran. 6.10 — Aud. dla wsi. 6.20 — Koncert. 6.30 — Sygnalizator 6.00 — Gimnastyka. 6.10 — Kalendarz rad. 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 6.18 — Omówienie programu — lok. 6.17 — Uwaga PGR — lok. 6.30 — Dziennik poranny. 6.50 — Muzyka. 7.20 — Muzyka rozrywkowa. 7.50 — Stan pogody. 7.55 — Wiad. poran. 8.00 — Serwis CZRM dla rybaków — lok. 8.10 — Przerwa 11.35 — Komunikaty i muzyka — lok. 11.45 — Głos młodych. 11.57 — Sygnalizator 12.04 — Dziennik południowy 12.15 — „Na swojską nutę”. 12.45 — Aud. dla wsi. 13.00 — Koncert solistów. 13.17 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 13.18 — d. c. koncert. 14.00 — Program dnia. 14.05 — Informacja. 14.10 — Dla kl. IV słuch. Z. Makowskiej. „O kupcu wodnym i złotym burzynie”. 14.30 — Dla kl. VII słuch. J. Kadziela „Przed wizytą Ignacego Krasickiego w szkole rycerskiej”. 15.00 — Muzyka taneczna. 15.09 — Komunikat o stanie wód. 15.10 — „Brak i gwiazdy” — pow. R. Mendel. 15.20 — Dla dzieci pow. A. Zabińskiej. „Pod znakiem borsanina”. 15.30 — Muzyka fortepianowa. 15.50 — Omówienie programu — lok. 16.21 — Zagadka muzyczna — lok. 16.40 — Pogadanka historyczna mgr. Trena Kucharskiej. „Dworek Gdańszczan w Warszawie”. 16.45 — Aktualność oświatowa — opr. Eugenia Kochanowska. 17.00 — Wiad. popołud. 17.05 — Rezerwa. 17.15 — Muzyka popularna. 17.45 — Poradnik językowy 19.00 — Muzyka ludowa 18.25 — Pieśń A. Gradsteina „Na ćwiczeniach”. 18.30 — Utwory wolonczelowe. 18.50 — Muzyka roz

LEGENDA STAJE SIĘ RZECZYWISTOŚCIĄ

Podczas pobytu w Turkmenii w r. 1928 znany pisarz radziecki, Konstanty Paustowski, napisał legendę treści następującej:

„Rzecz Lenin do Fajreddina: „Oto przyjechali wszyscy na zjazd do Moskwy i każdy opowiada o swoich sprawach, a ty milczysz. Powiedz, przyjacielu, jakimi myślami żyjesz w waszych stronach, czego spodziewacie się od czasu?”

Zapłakał Fajreddin: „Cóż mogę wam powiedzieć ja, stary Turkmen z rodu Aballa? Czego możemy się spodziewać od czasu, który kradnie nam ostatnią wodę ze studzien i zasypuje piaskiem winnice? Ty, towarzyszu, myślisz o szczęściu biedaków, my zaś myślimy o wodzie. Ale wody nie ma. Allah wysuszył naszą ziemię na 10 łokci w głąb. Co począć, towarzyszu? Jesteś wielki i potężny, masz czujne ucho i bystre oko, ale czy możesz pomóc nam, Turkmenom? Dlatego milczę na wielkim zjeździe”.

Lenin zaśmiał się i odpowiedział: „Będzie woda w pustyni Kara-Kum. Dokona tego wyzwolony naród, Fajreddinie!”

I oto do uszu Fajreddina dotarły wieści, że stał się cud. Do Turkmenii przybyli inżynierowie, ukazały się maszyny, podobne do żelaznych wielbłądów. Bolszewicy postanowili skierować wodę do pustyni.

Dwa lata temu, 12. IX. 1950 r. prasa radziecka opublikowała uchwałę rządu ZSRR o budowie Głównego Kanału Turkmeńskiego.

Będzie to największy kanał na świecie — jego długość wyniesie 1100 km. Trasa kanału rozpocznie się w dolnym biegu Amu-Darii, koło przylądka Tachia-Tasz, przecnie pustynię Kara-Kum i w pobliżu Kra-

W. ERISTOW

naczelnym inżynierem budowy Głównego Kanału Turkmeńskiego

nowodzką wpadnie do morza Kaspijskiego. Kilka tam z elektrowniami i służbami żeglownymi przegrodzi Amu-Darię i kanał. Pustynię pokryje sieć kanałów nawadniających długości 1200 km. Zbuduje się stację pomp, seki kilometrów sieci wodociągowej.

Kanał będzie miał olbrzymie znaczenie dla gospodarki narodowej. Nawodni on 1.300 tys. ha gruntu i zaopatry w wodę 7 milionów ha pastwisk na pustyni Kara-Kum, jak również miasta i ośrodki przemysłowe w zachodniej Turkmenii. Produkcja bawełny wzrośnie ośmiokrotnie.

Będzie to jedna z największych współczesnych budowli hydrotechnicznych. Rozmiary robót przewyższają kilkakrotnie roboty przy budowie kanału Wolga-Don (długości 101 km). Roboty ziemne na samej tylko trasie kanału, nie licząc całej strefy, wyniosą 500 milionów m³. Z wydobytej ziemi można by uсыпать górę wysokość półtora kilometra. Roboty betoniarne i żelbetowe wyniosą około 3 mil. m³.

Dla wykonania tej olbrzymiej pracy skieruje się na piaszczystą pustynię Tachia-Tasz w rejonie Amu-Darii, obecnie nie poznaliby tych okolic. Na pustkowiu wyrosło nowoczesne miasto Tachia-Tasz, zelektryfikowane i zradiofonizowane, liczące już 200 domów, zaopatrzone w wodociąg. Na placach wytrysły fontanny, wzdłuż ulic zasadzono 150 tys. drzew, drogi pokryły się asfaltem. Zbudowano szkołę, restaurację, hotel, poliklinkę, bibliotekę, pocztę, telegraf, telefon międzymiastowy, kino. Buduje się szpital, klub, liczne sklepy. Na niewykończonym jeszcze stadionie odbyły się niedawno pierwsze w Tachia-Tasz igrzyska sportowe. Nad kanałem Kyzylketken zbudowano obóz pionierski. Na Amu-Darii urządzono przystań; pracuje tu już pierwszy dźwig portowy.

Zbudowano też przedsiębiorstwa pomocnicze — tartaki, warsztaty

mechaniczne, bazę samochodową, prowizoryczną elektrownię. W najbliższej przyszłości rozpocznie się budowa potężnej centrali energetycznej, która całkowicie zaspokoi zapotrzebowanie budowniczych elektrowni wodnej i kanału na energię elektryczną.

Rozwija się budownictwo transportowe. Dzięki zbudowaniu magistrali kolejowej, pociągi towarowe docierają bezpośrednio na budowę hydroelektrowni w Tachia-Tasz. Ze wszystkich kątów Związku Radzieckiego płyną tu ładunki dla wielkiej budowl: samochody, spychacze, zgarniarki, koparki, drewno, domy prefabrykowane i wiele in. Zmontowano pierwsze trzy pogłębiarki elektryczne.

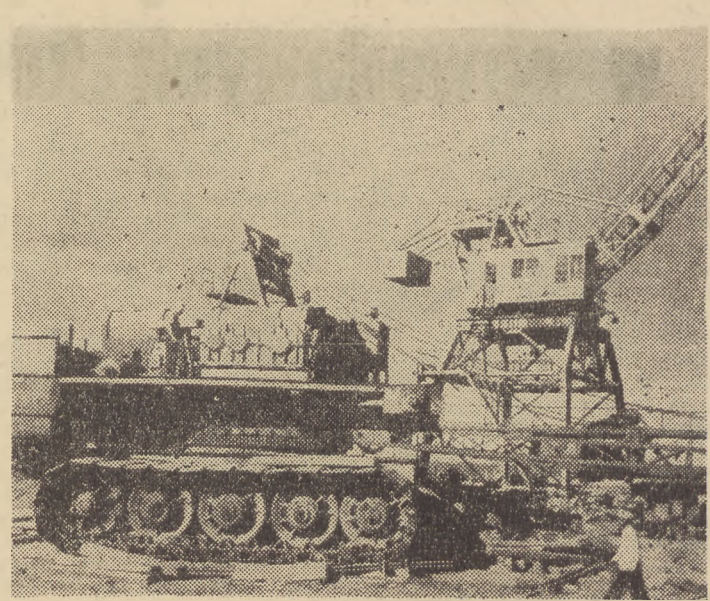
Na drugim końcu trasy kanału, w rejonie miasteczka Kazandyk,

buduje się obecnie bazę materiałowo-techniczną, mieszkania pracowników, szosy i koleje, składy, warsztaty, elektrownie, wodociągi. W najbliższej przyszłości pierwsze autostrady przetną pustynię Kara-Kum. Nie są to już gluche okolice. Na całej olbrzymiej trasie kanału prowadzi badania przeszło 100 ekspedycji.

Cała załoga budowniczych wielkiej drogi wodnej, poczynając od robotnika, a kończąc na inżynierze, pracuje z olbrzymim zapałem. Zwłaszcza świeżą przykładem pracownicy, którzy przybyli spod Stalingradu, gdzie zakończyli budowę kanału Wolga-Don. Załogi koparek spychaczy, zgarniarki, monterzy i inni robotnicy znacznie przekraczają normy, wykonując zadania planu z dużą nadwyżką.

Wielka budowa zakończona zostanie w terminie. Ziszcza się odwieczne marzenia narodu turkmeńskiego o wodzie. Legenda stanie się rzeczywistością.

Na budowie Kanału Turkmeńskiego



Na zdjęciu: Montaż koparek elektrycznych o pojemności 7 metrów sześciennych, przeznaczonych do budowy hydroelektrowni w Tachia-Tasz.

(Fot. — CAF.)

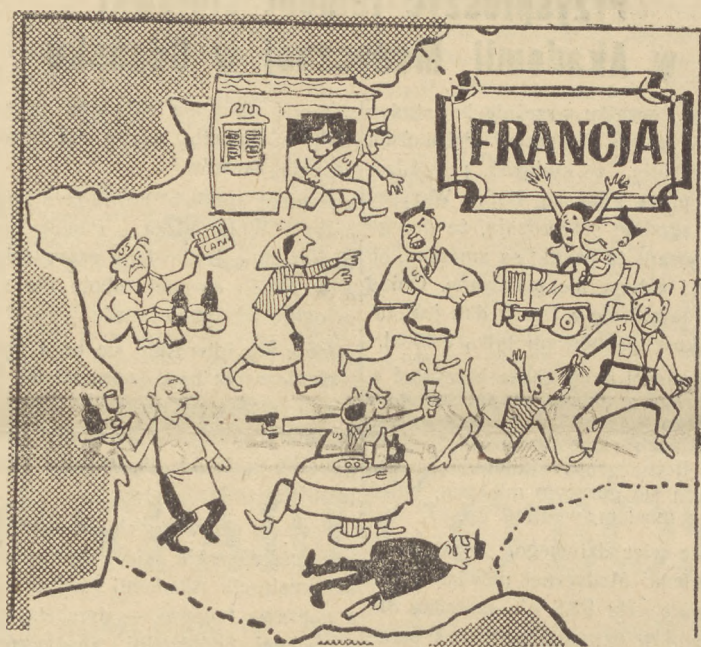
POD BUTEM OKUPANTA

AMERYKANIE WE FRANCJI

Rok temu gazeta „New York Times” doniosła triumfalnym tonem „G. I. (tak nazywają w USA żołnierzy) dosyć dobrze zaaklimatyzowali się we Francji”.

Co miała na myśli reakcyjna gazeta amerykańska? Odpowiedź na

tach i wsiach stosują oni metody chicagowskich gangsterów. W La Rochelle, Châteauroux, Chaumont, Melun, Saint-Dizier — wszędzie, gdziekolwiek znajdują się amerykańscy żołdacy, mordują oni, gwałcą, terroryzują ludność, grabią”.



to pytanie można znaleźć na łamach francuskiego tygodnika „Vie Ouvrière”: „Okupanci amerykańscy — czytamy w artykule Daniela Dechamps — uważają, że wszystko im wolno. W naszych miastach, por-

I rzeczywiście, nie ma dnia, w którym prasa francuska nie podałaby wiadomości o popełnionych przez amerykańskich wojskowych aktach bandytyzmu. Wiosną br. paryska „Ce Soir” o-

głosiła ciekawą listę, przy czym zastrzegła się, że jest to lista obejmująca jedynie najpoważniejsze przestępstwa, popełnione przez żołnierzy zza Atlantyku w okresie od grudnia 1951 do marca 1952 r. Niemniej jednak lista daje pojęcie o tym, jak „zachowują się wojska okupacyjne USA, które we Francji poczynają sobie, jak w zdobytym kraju”.

Oto niektóre fakty z jednego tylko miesiąca — grudnia 1951 r.: Bordeaux. Żołnierz amerykański napadł na 20-letnią Francuzkę i za dał jej ranę nożem.

Passavent (dep. Marne). Na skraju lasu Trois-Fontaines dwaj amerykańscy żołnierze w maskach włamali się do domu farmera Steimetz i grozić rewolwerami, ograbili go z całego mienia.

Robert-Espagne (dep. Meuse). Żołnierz USA ranął nożem radnego miejskiego Leriche. Tegoż dnia na dancingu „Moulin Rouge” 40 żołnierzy amerykańskich zdemolowało lokal, pobilo gości oraz wielu policjantów francuskich z komisarzem policji na czele.

W La Rochelle i La Pallice tego samego dnia żołnierze amerykańscy dokonali szeregu napadów bandyckich, których ofiarą padło wielu zabitych i rannych.

Z miesiąca na miesiąc, z dnia na dzień amerykańscy bandyci stają się coraz bezczelniejsi, coraz bardziej wynudzeni. „Od chwili, kiedy ukazali się tu Amerykanie, nikt nie czuje się bezpiecznym” — mówią zgo-

mentów Francji. Podamy jeszcze kilka wybranych na chybił trafił przykładów z lipca br.

Verdun, 4 lipca. Kilku pijanych jankesów rzuciło się na 20-letniego Gerarda Weissa. Bili go po głowie, torturowali zapalonymi papierosami. U ofiary rozbestwionych jankesów stwierdzono oparzenia drugiego stopnia.

Havre, 16 lipca. Grupa Amerykanów ograbiała dom farmera Poirsona. Zupelnie nie krapując się domownikami, żołnierze bezwzględnie wynieśli z domu zagrabione mienie.

Okupanci amerykańscy, znienawidzeni i pogardzani przez naród francuski twierdzą, że winę ponoszą nie oni sami, lecz „propaganda komunistyczna”. Niejednokrotnie jankesi wyładowywali swą wściekłość na członkach Komunistycznej Partii Francji, demaskujących zdradziecką politykę podporządkowania kraju monopolom USA.

Do kawiarni w Poitiers wszedł amerykański żołnierz, ubrany w dwa noże. Gdy go spytano, po co ta broń, narysował w odpowiedzi na kartce sierp i młot, po czym przebił nożem środek kartki. „Po to, aby zabić komunistów” — odpowiedział z bezczelnym uśmiechem. Opowiadając o tym wypadku, mieszkańcy miasta dodają: „To samo mówili w swoim czasie hitlerowcy”.

Tak wyglądają okupanci amerykańscy, pretendujący do roli „obronców” i „wybawców” narodu francuskiego.

Bohater słynnej powieści Romani Rollanda „Colas Breugnot” mawiał: „Wybaw nas, panie, od naszych wybawców, siebie zaś sami potraliśmy obronić”.

Naród francuski uważa słusznie, że na ziemi francuskiej nie ma miejsca dla armii amerykańskich podległych wojennych. Dlatego też z ust milionów francuskich patriotów rozlega się jednolite żądanie: „YANKEE, GO HOME!”

(„Wg „Littérature Gaziety” nr 102).

U naszych przyjaciół

Nowy pomnik Radiszczewa

Rzeźbiarz J. Troupiński zakończył pracę nad pomnikiem wielkiego rosyjskiego pisarza - rewolucjonisty i filozofa Aleksandra Radiszczewa.

Rzeźba wykonana została dla muzeum istniejącego we wsi rodzinnej pisarza — Górne Abazowo (obwód penzański).

Plantacje herbaty na Kubaniu

W ostatnich latach powszechne uznanie konsumentów radzieckich zdobyła herbata marki „Krasnodarska”, przewyższająca pod względem aromatu i smaku wiele innych gatunków. Plantacje tej herbaty zajmują obszar 1.237 ha w rejonach łazarewskim i allerskim na Kubaniu.

Uczni radzieccy, współpracując ściśle z koleżankami, przesuwają coraz dalej na północ tereny uprawy herbaty. Otrzymamy ostatnio nową odmianę pod nazwą „Kubańska” — jest — zdaniem znawców — znacznie lepszy od „Krasnodarskiej”. Gatunek ten jest z powodzeniem hodowany w rejonach podgórskich i górskich Kubania.

Odpryski

Sp'rytystka, wegetarianin, cowboy

Jednym z koników, na których jeździ burżuazja, wychwalając pod niebiosa pseudo-demokratyczność wyborów w krajach kapitalistycznych, jest to, że wyborca ma rzekomo szerokie możliwości dokonania wyboru. Nie inaczej jest w Stanach Zjednoczonych, gdzie w biegu do Białego Domu bierze udział... 13 kandydatów.

Kim są ci kandydaci na prezydencki fotel? A więc, poza STEVENSONEM, kandydującym z ramienia partii demokratycznej, EISENHOWEREM, kandydującym z ramienia partii republikańskiej oraz HALLINANEM, którego wysunęła partia postępową, kandydują:

STUART HAMBIEN, cowboy i śpiewak kabaretowy, jeden z mistrzów polstugowania się lassem.

HERBERT C. HOLDRIDGE, z zawodu generał, który występuje w imieniu wegetarianów.

ELLEN JENSEN, spirytystka, twierdząca, że jest w stałym kontakcie z... Jerzym Wąsyngtonem.

HENRY KRAJEWSKY mieni się obrońcą biednych i pokrzywdzonych, a mającą partię demokratyczną i republikańską, które występują pod gołymi ostami i stoniami, przyjął dla siebie godło świni.

FRYDERICK PROEHL, 72-letni

sklepiacz.

DARLINGTON HOOPES, ERIC HASS, FARELL DOBBS, stroją się z kolei w inne szatki. Pierwszy mieni się socjalistą, drugi — „socjalistą-labourystą”, a trzeci — „socjalistą-tro-

ckistą”.

BISKUP HOMER TOMLINSON, występuje jako przedstawiciel biblij, a fascysty spod znaku „America first” lansują kandydaturę drogiego ich sercu gen. Mac Arthura, mordercy kobiet i dzieci koreańskich.

Wybór można powiedzieć bogaty. „Wolność” całą gębą. No i doskonały sposób na stanie zamętu, na odwracanie uwagi od zasadniczych problemów, na kanalizowanie niezadowolonych społeczeństwa. Oto jeszcze jeden sposób, którym posługuje się burżuazja w stosunku do mało uświadomionego politycznie, lecz niezadowolonego z rządów kapitalistycznego społeczeństwa.

R.

GŁOS SPORTOWY

Uroczysta inauguracja roku szkolnego w Gdańskim Technikum Wychowania Fizycznego

Ubiegła niedziela była dniem szczególnie radosnym dla młodzieży zgrupowanej w Gdańskim Technikum Wychowania Fizycznego. W tym dniu bowiem nastąpiła uroczysta inauguracja I roku szkolnego tej jedynej na Wybrzeżu, a trzeciej w Polsce uczelni.

Obchodzona sala ćwiczeniowa przybrana została portretem towarzysza Briaucha i towarzysza Stalina oraz flagami wszystkich zresztą sportowych naszego kraju. W równych szeregach ustawili się uczniowie szkoły. Za stołem przydzielonym dla jeli miejsca przedstawiciele naszej partii, Wojewódzkiej Rady Narodowej i Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, jak również delegacja nauczycielstwa z bratnich szkół w Katowicach i Szczecinie i członków kadry hokeja na lodzie, zgrupowanej na obozie w Cetinewie.

Zagajając uroczystość, dyrektor szkoły Jow. Michłowski podkreślił zadania młodzieży w roku szkolnym.

Dyrektor biura szkolenia kadry w CKKF teo. Gutowski mówił o rozwoju szkolenia sportowego w Polsce, nakreślił on również wspaniałe perspektywy rozwoju sportu polskiego w oparciu o bogate doświadczenia i wzory naszego przyjaciela Związku Radzieckiego.

Szczególnie gorąco witała młodzież przemawiającego przedstawiciela KW PZPR tow. Billaskiego, który scharakteryzował

zadania szkoły na tle wskazań uchwał KC PZPR. Oklaskami przyjęto te ustępy przemówienia, które podkreślały udział młodzieży, a w szczególności sportowców w realizacji Planu 6-letniego.

Serdusznym życzeniem osiągnięcia jak najlepszych wyników w nauce złożyli młodzieży: przedstawiciel Zarządu Województwa ZMP tow. MIŁK oraz przedstawiciele uczelni Katowic — Leśniak i Nowicki oraz Szczecina — Maciejgaj.

W odpowiedzi uczeń Dudziński podziękował partii i rządowi za stworzenie tak pięknej uczelni, za umożliwienie całej młodzieży pogłębiania swej wiedzy sportowej. Równocześnie Dudziński w imieniu wszystkich uczniów złożył przyrzeczenie osiągnięcia jak najlepszych wyników w nauce oraz zobowiązanie pomóżenia w pracach remontowych w gmachu technikum, założenia trzech kół samokształceniowych, objęcie patronatu nad pięcioma ludowymi zespołami sportowymi i 100 proc. udział w marszach jesiennych.



Reprezentacja piłkarska NRD przed spotkaniem międzypaństwowym z Polską

CSR - Polska 47:50 w pierwszym dniu meczu pływackiego

W Ustce n/Abą rozpoczął się międzypaństwowy mecz pływacki CSR — POLSKA.

Po pierwszym dniu zawodów w punktacji ogólnej prowadzi Polska 50:47. W konkurencji kobiet Polska prowadzi 26:22, a w konkurencji mężczyzn lepszą o jeden punkt pływacy CSR — 25:24.

W pierwszym dniu meczu GRYSZCZYK ustanowiła nowy rekord Polski na dyst. 100 m st. mot., uzyskując 1:27,3.

Zybina ustanowiła rekord świata w kuli

W niedzielę, 21 bm., podczas zawodów lekkoatletycznych w stolicy radzieckiej re publikę Kirgizji, Franze mistrzyni olimpijska Zybina ustanowiła nowy rekord świata w pchnięciu kulą — 15,37. Wynik ten jest lepszy o 9 cm, od rekordu ustanowionego przez Zybina w czasie XV Igrzysk Olimpijskich.

Półfinałści pucharu Polski w koszykówce mężczyzn

Wyłoniono już półfinalistów pucharu Polski w koszykówce mężczyzn.

W Warszawie Ogniwo (Kraków) pokonało AZS (Warszawa) — 48:46 (25:26), a Kolejarz (Warszawa) zwyciężył Spójnię (Łódź) 72:53 (40:24). W Łodzi CWKS odniósł zwycięstwo nad miejscowym Włókniarzem — 48:27 (24:15), zaś w Krakowie Gwardia (Kraków) pokonała Stal (Poznań) — 44:24 (15:12).